

Sygn. akt III K 11/19

PR 4 Ds. 8.2018

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 maja 2019 roku

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy III Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący Sędzia SR del. do SO Anna Dziergawka

Ławnicy: Irena Tomczak

Janina Fryckowska

Protokolant: st.sekr.sąd. Magdalena Ołasińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej B. – P. (...) w B. J. G.

po rozpoznaniu w dniach: 18 marca 2019 r., 22 marca 2019 r.,
25 kwietnia 2019 r., 7 maja 2019 r.

sprawy:

M. D. (1), P. (...), s. W.
i K., ur. (...) w B., nie karanego

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 22 stycznia 2018r., w B. przyu. F., na przystanku tramwajowym przy O. N., spowodował u T. C. (1) ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w ten sposób, że zadał pokrzywdzonemu cios nożem w lewą część jamy brzusznej, czym doprowadził do uszkodzenia fragmentu jelita cienkiego i konieczności zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji jego usunięcia,

- tj. o przestępstwo z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

2. w dniu 22 stycznia 2018r. w B. przy ul. (...), na przystanku tramwajowym przy O. N., spowodował u P. O. ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w ten sposób, że zadał pokrzywdzonemu cios nożem w jamę brzuszną, czym doprowadził do uszkodzenia śledziony oraz lewej nerki i konieczności zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji usunięcia wskazanych organów,

- tj. o przestępstwo z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

o r z e k a :

1. oskarżonego **M. D. (1)** uznaje za winnego tego, że w dniu 22 stycznia 2018 r. w B. przy ul. (...) na przystanku tramwajowym przy O. N., działając w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach P. O. i T. C. (2) na swoje dobra chronione prawem, przewidując i godząc się na możliwość spowodowania u pokrzywdzonych P. O. i T. C. (2) ciężkich uszczerbków na zdrowiu, zadał w pierwszej kolejności pokrzywdzonemu P. O. z dużą siłą jeden cios nożem koloru czarnego marki G. (...) o długości ostrza 16,5 cm i szerokości 3 cm w

jamę brzuszną, czym doprowadził do pęknięcia dwunastego żebra o wielkości 5 cm, uszkodzenia ściany żołądka o długości 20 cm, uszkodzenia szypuły śledziony oraz szypuły lewej nerki i ogona trzustki pokrzywdzonego, co skutkowało koniecznością zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji usunięcia lewej nerki i śledziony, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego P. O., a następnie zadał pokrzywdzonemu T. C. (2) ze średnią siłą cios tym samym nożem w lewą część jamy brzusznej, czym doprowadził do uszkodzenia fragmentu jelita cienkiego pokrzywdzonego, co skutkowało koniecznością zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji usunięcia fragmentu jelita cienkiego, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego T. C. (2), tj. przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1, § 2 pkt 1 i § 6 pkt 2 k.k., przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary, skazuje go na karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności

2. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. art. 70 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego M. D. (1) w punkcie

1 wyroku kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres
3 (trzech) lat próby

3. na podstawie art. 73 § 1 k.k. oddaje oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora

4. na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 k.k. zobowiązuje oskarżonego do informowania kuratora o przebiegu okresu próby

5. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od oskarżonego M. D. (1) na rzecz pokrzywdzonego P. O. kwotę 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę

6. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych obciążając nimi w całości Skarb Państwa, w tym na podstawie art. 17 ust.1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. 1983r. Nr 49 poz.223 z późn. zm.) zwalnia go od obowiązku uiszczenia opłaty.

Irena Tomczak SSR del. do SO Anna Dziergawka Janina Fryckowska

Sygn. akt III K 11/19

UZASADNIENIE

M. D. (1) został oskarżony o to, że:

w dniu 22 stycznia 2018 roku w B. przy ul. (...), na przystanku tramwajowym przy O. N.spowodował u T. C. (2) ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w ten sposób, że zadał pokrzywdzonemu cios nożem w lewą część jamy brzusznej, czym doprowadził do uszkodzenia fragmentu jelita cienkiego i konieczności zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji jego usunięcia,

tj. o popełnienie czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

w dniu 22 stycznia 2018 roku w B. przy ul. (...), na przystanku tramwajowym przy O. N.spowodował u P. O. ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w ten sposób, że zadał pokrzywdzonemu cios nożem w jamę brzuszną, czym doprowadził do uszkodzenia śledziony oraz lewej nerki i konieczności zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji usunięcia wskazanych organów,

tj. o popełnienie czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

Po przeprowadzeniu postępowania Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony M. D. (1) wraz ze swoją dziewczyną S. N. zamieszkuje w lokalu wyodrębnionym z mieszkania rodziców W. i K. D. w B. przy ul. (...). Oskarżony posiada pozytywną opinię sąsiedzką, postrzegany jest przez najbliższe środowisko rodzinne i sąsiedzkie jako osoba spokojna, nie inicjująca konfliktów.

Oskarżony posiada wykształcenie średnie, zatrudniony jest w firmie (...) Sp. z o.o. w B., na czas określony do 09.07.2019r. Pochodzi on z rodziny funkcjonującej prawidłowo, nie objętej wsparciem opieki społecznej, bez znamion patologii, w miejscu zamieszkania oskarżonego nie dochodziło do interwencji policji. Oskarżony nie pozostaje w zainteresowaniu organów ścigania, nie toczy się przeciwko niemu żadne inne postępowanie. Prawidłowo funkcjonuje w środowisku rodzinnym i sąsiedzkim, prowadzi ustabilizowany tryb życia, pracuje zawodowo, czas wolny spędza w gronie najbliższych, nie nadużywa alkoholu, nie inicjuje konfliktów sąsiedzkich.

Dowód:

- wywiady środowiskowe (k. 542-544, 898-900)
- kopie umów o pracę (k.700-701,729,738, 877)

Oskarżony M. D. (1) od czasów szkoły podstawowej poprzez gimnazjum miał problemy z nawiązaniem relacji z innymi osobami, gdyż rówieśnicy w szkole zaczepiali go, wyśmiewali i gnębili. Z tego powodu wymieniony nie chciał chodzić do szkoły, leczył się psychiatrycznie i brał lek S., gdyż miał stany lękowe. W szkole średniej, pomimo że takich sytuacji już nie było, oskarżony nadal odczuwał lęki społeczne przed innymi ludźmi. W związku z powyższym zakupił przez internet dwa noże tj. jeden typu scyzoryk i drugi marki G. (...) o długości ostrza 16,5 cm i szerokości 3 cm, które nosił zawsze przy sobie oraz pałkę typu tomfa, którą trzymał pod łóżkiem.

Lęki oskarżonego nasilały się, gdyż był wielokrotnie zaczepiany na ulicy, z uwagi na swój wygląd, a także po ataku na S. N. w J..

Dowód:

- wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1) (k.95,639v, 927-927v)
- zeznania K. D. (k.60-61,641-642, 929-930)
- zeznania S. N. (k.21-22,527,642-643, 930-931)

Pokrzywdzeni P. O. i T. C. (2) dzień 22 stycznia 2018 r. spędzili na spożywaniu alkoholu. Gdy wspólnie z S. W. chodzili w centrum B. pokrzywdzony P. O. był pobudzony i agresywny, zaczepiał przechodniów. Obaj pokrzywdzeni byli pod znacznym wpływem alkoholu, albowiem u T. C. (2) stwierdzono 2,85 promila, zaś u P. O. powyżej 3 promili alkoholu etylowego we krwi.

Dowód:

- zeznania S. W. (k.37v,711-711v, 963-963v)
- zeznania T. C. (2) (k.78-79,764v-766, 928v-929)
- zeznania P. O. (k.136-137,709v-710, 928-928v)
- dokumentacja medyczna (k. 226, 270)

Podnieść należy, że pokrzywdzeni P. O. i T. C. (2) byli wielokrotnie karani sądownie, w tym P. O. za czyny z art. 190 § 1 kk, kilkukrotnie z art. 280 § 1 kk, art. 191 § 1 kk, art. 275 § 1 kk, art. 157 § 2 kk, a T. C. (2) z art. 190 § 1 kk, art. 245 kk i art. 191 § 2 kk. P. O. popełniał już wcześniej przestępstwa i był agresywny, także pod wpływem alkoholu.

Dowód:

- zeznania P. O. (k.136-137,709v-711)

- dane z Krajowego Rejestru Karnego (k.737-739,741-742, 892-893, 895-896)

- protokół badania na zawartość alkoholu we krwi (k. 909)

- odpisy wyroków SR w Bydgoszczy w sprawie IX K 1033/14,
XI K 197/16 i III K 877/16 (k. 910-914)

Oskarżony M. D. (1) w dniu 22 stycznia 2018 r. przed godziną 21.00 rozstał się na ulicy z S. N., która poszła po zakupy, a on udał się na przystanek tramwajowy na ul. (...) celem przejazdu do swojego miejsca pracy.

Gdy oskarżony M. D. (1) stał na przystanku na u. (...)na wysokości O. N.z prawej strony wiaty oczekując na tramwaj, podeszli do niego pokrzywdzeni P. O. i T. C. (2), znajdujący się pod znacznym wpływem alkoholu. Pokrzywdzony P. O. podeszedł bliżej oskarżonego pytając, czy ma „szluga”, pokrzywdzony T. C. (2) w tym czasie stał około metr za nim. Oskarżony odpowiedział im, że nie pali, wtedy obaj pokrzywdzeni podeszli do innego mężczyzny stojącego na przystanku, po czym od niego odeszli, z niezadowoleniem stwierdzając, że „tutaj sami niepalący”. Następnie obaj pokrzywdzeni podeszli ponownie do oskarżonego i pokrzywdzony P. O. stojący bliżej zapytał go, czy ma 50 groszy, żeby dorzucił się im do papierosów lub wina, wtedy oskarżony odpowiedział im, że nie ma pieniędzy. Wówczas pokrzywdzony P. O. spytał go, czy ma kartę, nie precyzując o jaką kartę chodzi, jednak oskarżony domyślił się, że chodzi o kartę bankomatową. Gdy odpowiedział, że karty nie ma, wtedy ten sam pokrzywdzony zapytał, czy ma przy sobie dokumenty, po czym będąc coraz bardziej agresywnym groził mu mówiąc: „k. (...) dokumenty, albo będzieszr. (...)w ryj”. Pokrzywdzony P. O. stał wówczas w odległości około 20 – 30 cm od oskarżonego, trzymając ręce w kieszeni i napierając na niego ciałem, a T. C. (2) znajdował się w odległości 1 metra za nim.

Oskarżony M. D. (1) powiedział do P. O., aby go zostawił i się od niego odsunął, a sam zaczął się powoli cofać. Jednak pokrzywdzony P. O. napierał na niego w ten sposób, że oskarżony nie mógł zwiększyć odległości pomiędzy nimi, więc przez cały czas dzieliła ich odległość 20-30 cm. Pokrzywdzony P. O. cały czas agresywnym tonem pytał oskarżonego o dokumenty, nie precyzując o jakie chodzi, domagając się ich wydania, a T. C. (2) cały czas stał za nim. W ten sposób oskarżony cofając się doszedł do końca długości terenu przystanku po lewej strony wiaty, a gdy poczuł, że kończy się przystanek i nie ma drogi ucieczki w pewnym momencie wyjął z kieszeni płaszcza posiadany przy sobie nóż typu (...)o długości ostrza 16,5 cm i szerokości 3 cm i trzymał go na ugiętym łokciu, cały czas mówiąc do P. O.: „odsuń się, zostaw mnie”.

Pokrzywdzony P. O., gdy zobaczył nóż powiedział, trzymając cały czas ręce w kieszeni „o nóż, ja też mam nóż”, a T. C. (2) powiedział, że to jest biała broń. Oskarżony M. D. (1) w pewnym momencie pchnął z dużą siłą nożem pokrzywdzonego P. O. w ten sposób, że ostrze weszło całe w brzuch wymienionego pokrzywdzonego, a oskarżony poczuł dotyk kurtki, potem od razu wyjął nóż. Gdy pokrzywdzony P. O. przewrócił się na plecy, oskarżony dalej cofał się stając na torach tramwajowych, a wówczas drugi pokrzywdzony T. C. (2) podeszedł do niego i mówiąc, że jest to biała broń i mu ją wyrwie, usiłował mu wyrwać nóż. Jednocześnie groził, że go „wypatroszy tym nożem”. Wówczas oskarżony również jego pchnął nożem ze średnią siłą w brzuch, gdyż ostrze noża weszło mniej więcej do połowy, pokrzywdzony zrobił kilka kroków do tyłu i usiadł na pośladki.

W tym czasie z tramwaju, który podjechał na przystanek, wysiadły J. P. i M. D. (2), które widząc rannych pokrzywdzonych, przytomnego T. C. (2) i leżącego bez świadomości P. O., wezwały karetkę pogotowia i policję.

Dowód:

- wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1) (k.83-84,95-96,100,638v-640, 710, 711, 765v, 766, 927-927v, 942-942v, 962v)

- zeznania T. C. (2) (k.78-79,764v-765, 765v-766, 928v-929)

- zeznania P. O. (k.136-137,709v-710, 928-928v)

- zeznania J. P. (k.12-13,664v-665, 964)
- zeznania M. D. (2) (k.15-16, 964)
- zapis nagrania monitoringu i zdjęcia z tego zapisu (k.42-59,67,144)
- protokół oględzin zapisu monitoringu (k.65-66)
- materiał poglądowy (k.107-108,115-118,125-127)

Oskarżony M. D. (1) po ugodzeniu nożem obu pokrzywdzonych, przebiegł przez ulicę i pobiegł w kierunku kasztanowca poniżej przystanku. Natychmiast zadzwonił do swojej dziewczyny S. N. mówiąc jej, co się stało. Gdy na miejsce zdarzenia przysłała S. N. i przyjechał patrol policji, oskarżony również im przyznał się do tego co zrobił, odrzucił nóż trzymany w dłoni i powiedział, że ma jeszcze drugi nóż sprężynowy w kieszeni.

Dowód:

- wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1) (k.83-84,95- 96,100,638v-640, 710, 711, 765v, 766, 927-927v, 942-942v)
- zeznania S. N. (k.21-22, 527, 642-643, 930-931)
- zeznania M. W. (k.30v-32,664-664v, 942v-943)
- protokół zatrzymania osoby (k.6), protokół przeszukania osoby (k.6-8)
- protokół zatrzymania rzeczy (k.9-11)

Na skutek jednokrotnego uderzenia nożem ze znaczną siłą przez oskarżonego M. D. (1), pokrzywdzony P. O. doznał obrażeń ciała w postaci uszkodzenia ściany żołądka o długości 20 cm, szypuły śledziony, szypuły nerki lewej i ogona trzustki, a także pęknięcia dwunastego żebra o wielkości 5 cm, co skutkowało koniecznością zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji usunięciem nerki lewej i śledziony, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu tegoż pokrzywdzonego.

Natomiast pokrzywdzony T. C. (2) na skutek jednokrotnego ugodzenia nożem ze średnią siłą doznał uszkodzenia fragmentu jelita cienkiego, a w konsekwencji przeprowadzonej operacji usunięto fragment jelita czczego, dokonano zespolenia i drenażu jamy otrzewnowej. Również te obrażenia zakwalifikowano jako chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego, gdyż gdyby nie udzielono mu natychmiastowej pomocy, to wymieniony by zmarł, a obrażenia stanowiły bezpośrednie zagrożenie dla jego życia.

Dowód:

- opinia sądowno – lekarska (k.86,89,662v-664, 941v)
- dokumentacja medyczna (k.186-231,244-525)

Oskarżony M. D. (1) nie był dotychczas karany sądownie.

Dowód:

- informacja z Krajowego Rejestru Karnego (k.243, 876)

U oskarżonego M. D. (1) nie stwierdzono choroby psychicznej w sensie psychozy, ani upośledzenia umysłowego. Stwierdzono natomiast u oskarżonego osobowość zaburzoną w sferze emocjonalnej i społecznej, jednak w czasie czynów miał on zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem.

Oskarżony posiada przeciętny stopień sprawności intelektualnej, jego funkcje poznawcze są prawidłowe, nie wykazuje cech uszkodzeń centralnego układu nerwowego. Osobowość oskarżonego jest jednak nieprawidłowa w końcowej fazie adolescencji, niedojrzała, labilna emocjonalnie z niskim poziomem kompetencji społecznych.

Oskarżony nie jest skory do zachowań agresywnych, czy przeżywania złości wobec innych, jest osobą ustępliwą, prostolinijną, inni ludzie wzbudzają w nim nadmierny lęk przed ośmieszeniem, w związku z czym unika on towarzystwa innych osób. Nadto oskarżony jest skrajnie wycofany z relacji interpersonalnych, dobrze znosi frustracje, jego działania cechuje rozważa, nie podejmuje pochopnych decyzji, jest ostrożny, nie lubi zmian. W sytuacjach stresowych stara się myśleć racjonalnie, jednakże towarzyszące negatywne emocje powodują, że dąży przede wszystkim do opanowania napięcia towarzyszącego tym sytuacjom trudnym, rzadko podejmuje działania nastawione na unikanie takich sytuacji, posiada wysoki poziom lęku sytuacyjnego, natomiast lęk rozumiany jako cecha osobowości jest nieznacznie na niższym, niż przeciętna poziomie.

Oskarżony M. D. (1) od okresu dojrzewania wykazuje zaburzenia tożsamości związane z identyfikacją płci, od tamtego czasu ma problemy w relacjach interpersonalnych, nie nawiązał bliskich kontaktów z rówieśnikami, czuł się poniżany i wyśmiewany, na zachowania rówieśników reagował lękiem, a z uwagi na to, że interwencje rodziców w szkole nie przyniosły rezultatów wyuczył się, że musi sobie rodzic sam. Taka wyuczona postawa, że w sytuacjach postrzeganych jako zagrażające nie może liczyć na skuteczną pomoc ze strony innych osób, z punktu widzenia psychologicznego tłumaczy jego zachowanie w życiu dorosłym, kiedy to oskarżony podjął działania mające w jego przekonaniu zabezpieczyć go przed ewentualną agresją, czy innymi niepożądanymi zachowaniami ze strony innych osób. Oskarżony nie posiada odpowiedniej wiedzy na temat zachowań innych ludzi, z tego też powodu nie podjął próby poproszenia o pomoc postronnej osoby.

Dowód:

- opinia sądowno – psychiatryczna i psychologiczna (k.529-535,661v-662, 941v)

Oskarżony **M. D. (1)** (k.83-84,95-96,100,638v-640, 710, 711, 765v, 766, 927-927v, 942-942v, 962v) wyjaśniając w toku całego postępowania przygotowawczego oraz na rozprawie sądowej przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Twierdził jednak konsekwentnie, że czynów tych dopuścił się w obronie własnej, czując się zagrożonym przez postawę obu pokrzywdzonych (k. 84,95,100,638v, 942-942v). Oskarżony wyjaśnił, że gdy stał na przystanku usytuowanym na ulicy (...), oczekując na tramwaj, podeszło do niego dwóch mężczyzn. Jeden z nich podeszedł bliżej pytając, czy ma „szluga”, drugi w tym czasie stał około metr za nim, przy czym zauważył, że obaj lekko się zataczali. Oskarżony dalej stwierdził, że gdy opowiedział im, że nie pali, to oni podeszli do innego mężczyzny, nie słyszał o co go pytali, jednak gdy od niego odeszli, to mówili, że „tutaj sami niepalący”. Oskarżony wyjaśnił, że następnie obaj pokrzywdzeni podeszli ponownie do niego i ten sam pokrzywdzony, który stał bliżej zapytał go, czy ma 50 groszy, żeby dorzucił się im do papierosów lub wina, wtedy on odpowiedział, że nie ma pieniędzy, wówczas ten sam pokrzywdzony spytał go, czy ma kartę nie precyzując o jaką kartę chodzi, jednak on domyślił się, że chodzi o kartę bankomatową, gdy odpowiedział, że karty nie ma, wtedy pokrzywdzony zapytał, czy ma przy sobie dokumenty. Oskarżony stwierdził, że to zapytanie go przeraziło i wtedy zamilkł, następnie jednak stanowczym głosem powiedział, aby go zostawił i się od niego odsunął, bo stał dość blisko, drugi pokrzywdzony stał cały czas za nim, w odległości 1 metra. Oskarżony dalej wyjaśnił, że wówczas zaczął się cofać powoli, jednak mężczyzna stojący bliżej trzymając ręce w kieszeni zaczął na niego napierać w ten sposób, że nie mógł zwiększyć odległości, więc przez cały czas dzieliła ich odległość 20-30 cm, pokrzywdzony wówczas cały czas pytał go o dokumenty nie precyzując, o jakie chodzi, drugi mężczyzna cały czas stał za nim. Oskarżony stwierdził, że gdy poczuł, że kończy się przystanek i nie ma drogi ucieczki, w pewnym momencie wyjął z kieszeni posiadany przy sobie nóż typu (...), i trzymał go na ugiętym łokciu, cały czas mówiąc do mężczyzny „odsun się, zostaw mnie”. Pokrzywdzony, gdy zobaczył nóż powiedział coś takiego „o nóż, ja też mam nóż”, potem jeszcze się trochę cofnęli kilka metrów, wówczas stojący bliżej niego pokrzywdzony cały czas trzymając ręce w kieszeni mówił, że też ma nóż, a stojący za nim drugi mężczyzna kilka razy powiedział, że to jest biała broń. Oskarżony wyjaśnił, że był wówczas bardzo przerażony, czuł, że pokrzywdzony mu nie odpuści, że może mu coś zrobić i nie mając innego wyjścia pchnął go nożem, przy czym zrobił to na tyle mocno, że ostrze weszło całe i poczuł dotyk kurtki, potem od razu wyjął

nóż. Gdy mężczyzna przewrócił się na plecy, drugi pokrzywdzony podszedł do niego i mówiąc, że jest to biała broń i mu ją wyrwie i go wypatroszy, usiłował mu wyrwać nóż. Wówczas oskarżony również jego pchnął nożem, już słabiej, gdyż nóż wszedł mniej więcej do połowy. Mężczyzna ten zrobił kilka kroków do tyłu i usiadł na pośladki, wówczas on pobiegł w kierunku kasztanowca poniżej przystanku i zadzwonił do swojej dziewczyny S. N. mówiąc jej, co się stało i prosząc o wezwanie policji. Oskarżony nadto wyjaśnił, że gdy przyjechał patrol policji to również przyznał się do tego co zrobił, powiedział, że ma jeszcze drugi nóż sprężynowy w kieszeni (k.84). Oskarżony stwierdził, że nosił przy sobie noże, gdyż cierpi na lęki społeczne, leczyl się z tego powodu psychiatrycznie i bardzo boi się takich sytuacji, zwłaszcza po napadzie na jego dziewczynę (k.84,95,100).

Nadto oskarżony M. D. (1) dodał, że nie mógł zadzwonić na policję lub po inną pomoc, gdyż stojący bliżej niego mężczyzna znajdował się na tyle blisko od niego, że obawiał się, że wyrwie mu telefon, nie miał także możliwości ucieczki, gdyż skończył się teren przystanku, a bał się wbiec na ulicę, gdyż tam jeździły samochody (k.95). Oskarżony stwierdził w toku postępowania przygotowawczego, że pokrzywdzeni nie grozili mu, tylko mówili, że też mają nóż i trzymali ręce w kieszeni, przez co on cały czas się bał, nawet po zadanych ciosach nożem obawiał się o siebie (k.96).

W toku rozprawy przed Sądem oskarżony M. D. (1), nadal przyznając się do zadania ciosów nożem obu pokrzywdzonym stwierdził, że zrobił to w obronie koniecznej. Wyjaśnił, że tego dnia chcąc pojechać do pracy stał na przystanku autobusowym, gdy podeszli do niego pokrzywdzeni, obaj zachowywali się „dość rubasznie”, widać było, że są pod wpływem alkoholu. Stwierdził, że podeszli do niego pytając o papierosa, a gdy opowiedział, że nie pali, oni odeszli i pytali o to innego mężczyznę, następnie znowu do niego podeszli mówiąc, aby dołożył się 50 groszy, gdy odpowiedział, że nie ma pieniędzy oni zapytali o kartę bankomatową, a potem zażądali jego dokumentów (k.638v). Przy czym jak stwierdził, to żądanie dokumentów było wypowiedziane groźnym dla niego tonem, dosadnym w taki sposób, że było dla niego jednoznaczne, że „oni żądają tych dokumentów” (k.640). Oskarżony stwierdził, że wtedy bardzo się przestraszył, zaczął się cofać żądając, aby oni odeszli. Oskarżony stwierdził, że jeden z pokrzywdzonych trzymając ręce w kieszeni stał w bardzo bliskiej odległości od niego tj. około 20-30 cm, a drugi około pół metra za nim i temu się przyglądał śmiejąc się pod nosem (k.638v), w taki sposób na niego napierali, w związku z czym cofnęli się o kilka metrów. Dodał, że wtedy wyciągnął nóż, chcąc odstraszyć napastników i mówiąc „zostaw, odsuń się ode mnie”, cały czas cofał się. Oskarżony dalej wyjaśnił, że wówczas pokrzywdzony stojący bliżej, gdy zauważył nóż stwierdził „o nóż, ja też mam nóż”, po czym obaj zaczęli mu grozić. Ten sam pokrzywdzony stojący bliżej powiedział donośnym tonem „k. (...) dokumenty, albo będziesz r. (...)w ryj”, dalej na niego napierał, więc on dalej się cofał, aż w końcu oskarżony stwierdził, że „nie widziałem innej opcji i tak jakoś wyszło, że go dźgnąłem ręką i poczułem, jak nóż wszedł cały” (k.639). Przy czym oskarżony stwierdził, że to stało się nagle i on nie wiedział, jak to się stało. Dalej się cofnął i wtedy ten pokrzywdzony przewrócił się, a wówczas drugi pokrzywdzony, który stał za nim powiedział, że zaraz wyrwie mu ten nóż i go „wypatroszy”, po czym złapał go za rękę i zaczęli się szarpać, nagle on też dostał cios i się przewrócił (k.639).

Oskarżony M. D. (1) stwierdził, że sam się przestraszył tego, co zrobił, jednak nie był świadomy, że zrobił aż taką krzywdę, w jego ocenie zadane ciosy nie były ze znaczną siłą, ale nóż był bardzo ostry (k.639), stwierdził, że nóż trzymał w ten sposób, aby osłonić się ostrzem, a wyprowadzone ciosy były „na ślepo” (k.639v), nie chciał zrobić krzywdy pokrzywdzonym. Nadto wyjaśnił, że zaraz potem zadzwonił do swojej dziewczyny, żeby powiedzieć co się stało, a następnie przyznał się zatrzymującym go policjantom.

Oskarżony potwierdził, że nóż którego użył wobec pokrzywdzonych był to ten nóż widoczny na zdjęciu nr 10, natomiast cały czas w kieszeni miał drugi nóż sprężynowy uwidoczniiony na zdjęciu nr 6 (k.639v). Oskarżony przyznał, że przedmiotowe noże zakupił przez internet i z nimi chodził, gdyż się bał, a z nożami czuł się bezpiecznie, liczył się z możliwością użycia noża, ale jedynie w formie, żeby kogoś odstraszyć, a nie aby zrobić komuś krzywdę. W tym samym celu przechowywał pod łóżkiem pałkę typu tomfa (k.639v), jednak tym narzędziem nie dokonywał żadnych aktów agresji, podobnie jak wobec żadnych innych osób nie stosował nigdy przemocy (k.711).

Po odczytaniu poprzednio złożonych wyjaśnień M. D. (1) stwierdził, że dużo myśląc o tej sprawie dopiero teraz przypomniał sobie o groźbach kierowanych wobec niego przez pokrzywdzonych, o czym nie mówił wcześniej (k.640v).

Dodał, że myślał też, że trzymający ręce w kieszeni stojący bliżej niego pokrzywdzony ma tam schowany nóż (k.640v), a że nie chciał im oddać swoich dokumentów to wyjęcie noża było dla niego takim odruchem obronnym, spodziewał się bowiem, że nawet, gdyby pokrzywdzonym oddał dokumenty, to oni i tak go pobiją (k.640v), poza tym był sparaliżowany strachem, nie analizował innych form możliwej reakcji, nie był w stanie nawet uciekać (k.640v).

Po okazaniu noża na rozprawie sądowej (k. 942-942v) oskarżony dodatkowo wyjaśnił, że to właśnie tym nożem zadał ciosy. Trzymał ten nóż w kieszeni płaszcza z prawej strony, zaś gdy go wyciągnął prawą dłonią, był bez osłony. Wskazał, że wyciągnięcie mniejszego noża, który znajdował się w prawej kieszeni spodni, trwałoby dłużej i spowodowałoby szamotaninę z jego strony, z uwagi na długość płaszcza, w którym znajdował się większy nóż. W tym czasie, zdaniem M. D. (1), z pewnością zostałyby on zaatakowany przez P. O.. Oskarżony podkreślał, że głównym jego celem było odstraszenie tym nożem, a nie jego użycie, a do tego lepiej nadawał się ten duży nóż. Przy czym oskarżony właśnie w celu odstraszenia trzymał ten nóż przed sobą dosyć długo, może 10 sekund, cały czas się cofając. Pokrzywdzeni zauważyli ten nóż i się śmiali. P. O. twierdził, że też ma nóż, trzymając jednocześnie ręce w kieszeni. Zatem oskarżony uznał, że może mieć rzeczywiście nóż. Zdecydował się on zadać cios nożem, bo nie widział innego wyjścia. W tym czasie pokrzywdzony P. O. cały czas szedł w jego stronę, trzymał ręce w kieszeni, gdzie mógł mieć nóż, groził oskarżonemu. Oskarżony obawiał się, że zostanie zaatakowany, pobity, a nawet mocno pobity. Przy czym nie zakładał on możliwości naruszenia jego nietykalności seksualnej, ale właśnie jego pobicie. Po zadaniu ciosu nożem wobec P. O., także T. C. (2) szedł w kierunku oskarżonego, grożąc mu jednocześnie, że wyrwie mu nóż i go nim „wypatroszy”. Już po zadaniu drugiego ciosu wobec T. C. (2), oskarżony cały czas bał się pokrzywdzonych, nie sądził, że obrażenia są tak duże, myślał, że mogą go gonić lub użyć noża, o którym mówił P. O..

Oskarżony M. D. (1) konsekwentnie w toku kolejnych przesłuchań podtrzymywał, że to pokrzywdzeni podeszli do niego jako pierwsi, on do nich sam nie podchodził, zwracał się do nich z prośbą, aby odeszli, a mimo to oni cały czas szli w jego stronę. P. O. w tym czasie wypowiadał wobec niego groźby, twierdząc, że też ma nóż, on zaś w tym czasie wciąż się cofał. Nawet po pierwszym dźgnięciu pokrzywdzonego P. O. również cofał się, ale wówczas to T. C. (2) do niego podeszedł grożąc, że mu wyrwie nóż i go wypatroszy (k.765v, 942-942v).

Oceniając wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1), co do zasady należało przyznać im walor wiarygodności w znacznej części, albowiem oskarżony od początku wykonywania z nim czynności procesowych, a nawet jeszcze przed zatrzymaniem, konsekwentnie przyznawał się do ugodzenia nożem obu pokrzywdzonych. Jednakże konsekwentnie i stanowczo twierdził, że zadając ciosy obu pokrzywdzonym bronił się przed nimi. Mimo, że pokrzywdzeni nie atakowali oskarżonego fizycznie, to jednak swoją przewagą liczebną, postawą, słowami i gestami godzącymi w jego dobra prawne (żądania wydania mienia, groźby, napieranie na jego osobę) wzbudzili w nim poczucie zagrożenia. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego były spójne i logiczne. Jedyną nieściśłością w twierdzeniach oskarżonego była okoliczność, że dopiero przed Sądem stwierdził dodatkowo, że pokrzywdzeni również grozili mu słownie, o czym nie wspominał w toku postępowania przygotowawczego.

Twierdzenia oskarżonego M. D. (1), że to pokrzywdzeni P. O. i T. C. (2) jako pierwsi podeszli do niego i go zaczepiali, jak również, że obawiał się nich, potwierdzają zeznania świadka **S. N.** /k. 21-22, 642-643, 930-931/ – narzeczonej oskarżonego – która zeznała, że oskarżony od razu telefonicznie oraz po przybyciu jej na miejsce zdarzenia powiedział jej, że dźgnął nożem dwóch mężczyzn, którzy pijani podeszli do niego i go zaczepiali, a zatem zrobił to w obronie własnej (k.21v). Świadek ten wskazała, że oskarżony był oszołomiony i bardzo wystraszony i że bronił się przed napastnikami. Skoro użył noża, to musiał czuć się bardzo zagrożony (k. 930-931). Także świadek **M. W.** /k. 30v-32, 664-664v, 942v-943/, która jako funkcjonariusz policji przybyła na miejsce zdarzenia bezpośrednio po zgłoszeniu (k.30v-32,664-664v) potwierdziła, że oskarżony od razu mówił, że się tylko bronił, „że to pokrzywdzeni go zaczepiali”, a idąc w stronę radiowozu jeszcze z nożem w ręku wykonywał wszystkie jej polecenia, w tym odrzucił nóż, widać było wtedy, że oskarżony jest bardzo przestraszony (k.664).

Także z zeznań pokrzywdzonego **T. C. (2)** /k. 78-79, 764v-765, 765v-766, 928v-929/ znajdującego się w nieznaczonej odległości od P. O. wynika, że rzeczywiście obaj pokrzywdzeni jako pierwsi podeszli do oskarżonego stojącego na przystanku tramwajowym, a „P. go zaczepiał” (k.765), zaś mówiąc, że P. zaczepiał tego mężczyznę miał na myśli to, że

„gadał do niego coś głupiego” (k.765). Pokrzywdzony T. C. (2) zeznał bowiem, że czekając na tramwaj wraz z kolegą P. stali na przystanku przy ul. F., obaj byli pod wpływem alkoholu, tam P. zaczepił jakiegoś mężczyznę, którego wyglądu nie pamięta, P. „gadał” z tym mężczyzną, a on stał trochę dalej za nim. W pewnym momencie P. odwrócił się do niego mówiąc, że dostał nożem, wówczas on podeszedł do P., nie pamiętał, co wtedy zrobił, ale wtedy też został pchnięty nożem przez tego mężczyznę (k.78-79).

W toku rozprawy sądowej pokrzywdzony T. C. (2) stwierdził, że znajdując się na przystanku tramwajowym na ul. (...) wraz z P. O. byli pod wpływem alkoholu i doszło do „jakieś kłótni ustnej z oskarżonym, kolega coś do niego gadał”, przy czym początkowo zeznał, że wydawało mu się, że to raczej nie były zaczepki (k.764v) i „to oskarżony nas zaatakował”. Jednakże po odczytaniu poprzednio złożonych zeznań świadek ten podtrzymał, że „P. go zaczepiał” (k.765), a mówiąc, że P. zaczepiał tego mężczyznę miał na myśli to, że „gadał do niego coś głupiego” (k.765). Pokrzywdzony nadto początkowo stwierdził, że P. O. został pchnięty nożem dwukrotnie (k.764v), jednak po odczytaniu zeznań podtrzymał, że tego jednak nie widział stwierdzając, że „nie zauważyłem, jak P. został ugodzony nożem, dopiero on się do mnie odwrócił i powiedział, że został ugodzony nożem” (k.765) i stwierdził, że tylko tak mu się wydaje, że P. tym nożem dostał dwukrotnie (k.765), tylko widział, jak oskarżony trzymał nóż w ręku (k.765). Nadto pokrzywdzony ten po wypowiedzi oskarżonego M. D. (1), że to pokrzywdzeni podchodzili do niego, a nie on do nich (k.765v) potwierdził, że tak rzeczywiście było (k.765v), a po obejrzeniu nagrania monitoringu, na którym widoczne jest, że to on podchodzi do oskarżonego stojącego z nożem i zaczynają się szarpać, T. C. (2) stwierdził, że jest możliwe, że tak właśnie było, chociaż on nie pamięta takiego przebiegu tego zdarzenia (k.766).

Z powyższych zeznań pokrzywdzonego T. C. (2), w których nie chciał on wprost przyznać pewnych okoliczności obciążających P. O., jak i siebie - wynika jednak nie tylko, że obaj pokrzywdzeni w chwili zdarzenia byli pod znacznym wpływem alkoholu, ale przede wszystkim to, że jako pierwsi podeszli do stojącego na przystanku tramwajowym oskarżonego M. D. (1), a pokrzywdzony P. O. zaczął go „zaczepiać”, a gdy został ugodzony nożem, to pokrzywdzony T. C. (2) zbliżył się do cofającego się wciąż oskarżonego i wtedy został również ugodzony nożem. Pokrzywdzony T. C. (2) dopiero właściwie na rozprawie i po wypowiedzi oskarżonego M. D. (1), że to pokrzywdzeni podchodzili do niego, a nie on do nich (k.765v) potwierdził wprost, że tak rzeczywiście było (k.765v), a po obejrzeniu nagrania monitoringu, na którym widoczne jest, że to on podchodzi do oskarżonego stojącego z nożem i zaczynają się szarpać, T. C. (2) stwierdził, że jest możliwe, że tak właśnie było, chociaż on nie pamięta takiego przebiegu tego zdarzenia (k.766). T. C. (2) nie miał żadnych roszczeń wobec oskarżonego (k.766).

Także na rozprawie sądowej w dniu 18 marca 2019 roku (k.928v-929) T. C. (2) potwierdził, że to P. O. podeszedł do oskarżonego i rozpoczął z nim rozmowę. Świadek zeznał dodatkowo, że on także podeszedł do oskarżonego i chciał mu wyrwać nóż, przy czym nie potrafił określić, czy wówczas coś mówił, wskazując, że nie pamięta dokładnie przebiegu zdarzenia. Stwierdził jednocześnie, że nie groził oskarżonemu, chociaż przyznał, że był wcześniej karany za groźby.

Ponadto świadek ten wskazał, że nie odczuwa żadnych skutków tego zdarzenia i chciałby, żeby oskarżony otrzymał jak najmniejszy wymiar kary. Szkoda mu, aby poszedł on siedzieć, dlatego chciałby, aby oskarżony dostał drugą szansę od życia (k.929).

Z zapisu nagrania monitoringu znajdującego się na płycie CD na k.144 (k.67, 931v) wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że oskarżony M. D. (1) początkowo stał po prawej stronie zatoki przystanku tramwajowego patrząc zgodnie z nagraniem od strony kamery, gdy na teren przystanku weszli dwaj pokrzywdzeni (21:00:23), a moment ugodzenia nożem pokrzywdzonego P. O. odbył się na skrajnie lewej części zatoki przystanku blisko torów tramwajowych (21:02:13), po czym widoczny jest moment, gdy oskarżony nadal cofa się w stronę torów tramwajowych, a pokrzywdzony T. C. (2) do niego podchodzi i wówczas następuje ugodzenie jego nożem, gdy obaj praktycznie stoją już na torach (21:02:19).

Z powyższego wynika zatem, że wiarygodne są stwierdzenia oskarżonego M. D. (1) w tej części, że cały czas cofał się przed napierającymi na niego pokrzywdzonymi przez długość przystanku tramwajowego, a gdy nie miał już możliwości dalszego wycofania się z uwagi na znajdujące się przy przystanku tory tramwajowe, ugodził nożem pokrzywdzonego P. O., potem nadal cofał się, jednak pokrzywdzony T. C. (2) zbliżył się do niego i wtedy jego ugodził nożem.

Z kolei pokrzywdzony **P. O.** /k. 136-137, 709v-710, 928-928v/ nie pamiętał w ogóle przebiegu zdarzenia, gdyż ocknął się dopiero w szpitalu, gdzie poinformowano go o odniesionych obrażeniach i podjętym leczeniu operacyjnym. Stwierdził, że w dniu zdarzenia od godziny 14.00 spożywał alkohol wspólnie z kolegą o imieniu T., pili piwo, jednak nie pamiętał w jakiej ilości, potem poszli na (...) i od tego momentu nic nie pamięta (k.136-137).

Natomiast w toku rozprawy w dniu 22 maja 2018 roku pokrzywdzony P. O. stwierdził, że jedyne co pamięta to fakt, że pił z kolegami alkohol, a następnie obudził się w szpitalu i była to pierwsza taka jego sytuacja w życiu, aby nic nie pamiętał (k.709v-710). Jednocześnie pokrzywdzony potwierdził, że jak wypije alkohol to jest czasem pod jego wpływem agresywny, więc mogła być taka sytuacja, że w dniu zdarzenia również mógł zachowywać się agresywnie wobec oskarżonego, przyznał, że pod wpływem alkoholu również popełniał wielokrotnie przestępstwa (k.710). Ponadto stwierdził on, że nie ma pretensji do oskarżonego, ani nie ma do niego żalu i wniósł o wymierzenie oskarżonemu łagodnej kary, zobowiązując go do spłaty kosztów podjętego leczenia szpitalnego (k.710-710v) i zadośćuczynienia w kwocie 50.000 złotych (k.710v,722-723,756-757). Przy czym na rozprawie w dniu 18 marca 2019 roku P. O. stwierdził, że powyższa kwota zadośćuczynienia wynika z tego, że cały czas ma być na diecie, bez przypraw. Dostaje on jakieś leki, których nazwy nie pamięta, ale jego zdrowie i samopoczucie obecnie są lepsze (k.928).

Świadek **S. W.** /k. 37v, 711-711v, 963-963v/, który potwierdził, że przebywał wcześniej w dniu zdarzenia z pokrzywdzonymi T. C. (2) i P. O. (k.37v) zeznał, że wówczas byli oni pod wpływem alkoholu, przy czym „T. zachowywał się normalnie, nie był agresywny, ten P. był trochę agresywny (...) P. był taki pobudzony (...) zaczepiał ludzi” (k.711), jednak on nie wiedział, co pokrzywdzony od tych osób chciał (k.711). W toku rozprawy sądowej w dniu 25 kwietnia 2019 roku świadek ten wskazał, że tego dnia obaj pokrzywdzeni pili alkohol, że wariowali, im razem odbijało, biegali, krzyczeli, i że takie zachowanie było u nich normalne (k.963). Zdaniem świadka były sytuacje, że prosili kogoś o papierosa, pieniądze czy coś takiego. Normą było, że używali wulgaryzmów. S. W. nie był świadkiem gróźb ze strony pokrzywdzonych, nic nie wiedział o ich karalności, ale jednocześnie zeznał, że T. C. (2) groził mu z związku ze składaniem zeznań w przedmiotowej sprawie. W ocenie tego świadka T. C. (2) widząc kogoś z nożem, nie przestraszyłby się, tylko próbowałby ten nóż zabrać (k.963v).

Uznając powyższe zeznania świadka S. W. za wiarygodne stwierdzić należało, że pokrzywdzony P. O. „zaczepiając” na przystanku tramwajowym oskarżonego M. D. (1), jak również towarzyszący mu T. C. (2), nie tylko byli pod wpływem alkoholu, ale zachowywali się wobec oskarżonego agresywnie i wulgarnie, co dodatkowo uwiarygadniają dane o karalności obu pokrzywdzonych (P. O. czyny z art. 190 § 1 kk, kilkakrotnie z art. 280 § 1 kk, art. 191 § 1 kk, art. 275 § 1 kk, art. 157 § 2 kk - k.737-739 i T. C. (2) z art. 190 § 1 kk, art. 245 kk, art. 191 § 2 kk - k.741-742), którzy byli dotychczas karani za czyny z użyciem przemocy lub groźby jej użycia. Dodatkowo zeznania świadka S. W. potwierdzają możliwość kierowania przez T. C. (2) gróźb w kierunku oskarżonego, jak również jego działania mające na celu odebranie oskarżonemu noża.

Dlatego z uwagi na kształt zeznań pokrzywdzonych T. C. (2) i P. O., którzy nie wykluczyli kategorycznie możliwości kierowania przez nich gróźb, z uwagi na ich niepamięć, jak również mając na uwadze zeznania świadka S. W., a także dane o karalności obu pokrzywdzonych, zdaniem Sądu należało uznać za wiarygodne również wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1) w części dotyczącej kierowanych wobec niego przez pokrzywdzonych gróźb pomimo, że złożone zostały dopiero na etapie postępowania sądowego. Także treść wskazanych gróźb i ich kontekst, uprawdopodobniają wersję podaną przez oskarżonego, zaś stres związany z dynamiką i przebiegiem zdarzenia, mógł spowodować, że oskarżony podniósł ten fakt dopiero po upływie jakiegoś czasu i przemyśleniu całej sprawy, już po wyjściu z aresztu. Nie sposób zgodzić się z tezą oskarżyciela, że groźby zostały wymyślone przez oskarżonego i stanowią jedynie jego linię obrony w kierunku zastosowania instytucji obrony koniecznej. Wszakże od samego początku oskarżony twierdził, że został zaczepiony, a wręcz zaatakowany przez pokrzywdzonych i tylko się bronił. Konsekwentnie podkreślał, że czuł się zagrożony, że P. O. twierdził, że ma nóż, co także urealniano zagrożenie z jego strony w postaci użycia tego noża. Dodatkowe wyjaśnienia oskarżonego o werbalnych gróźbach ze strony pokrzywdzonych jedynie umacniają jego tezę o zagrożeniu ze strony pokrzywdzonych, które miało charakter realny i bezsporny.

Stwierdzić w tym miejscu należy, że o wartości dowodowej zeznań świadka (wyjaśnień oskarżonego) decyduje nie to, w jakim stadium postępowania zostały one złożone, lecz ich treść w konfrontacji z innymi dowodami sprawy (tak wyrok SN z dnia 1978.05.20, V KR 78/78, OSNKW 1978/12/147). Sąd ma obowiązek skonfrontowania zeznań świadka z jego zeznaniami złożonymi uprzednio w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem w tej samej lub innej sprawie, a istnienie rozbieżności (co do istotnych okoliczności) powinno być przedmiotem rozważań sądu przy ocenie wartości dowodowej zeznań świadka (tak wyrok SN z dnia 1974.11.04, I KR 96/74, OSNKW 1975/1/10). Poza tym pamiętać należy, iż ocena dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub zeznań świadka jest wypadkową zarówno oceny treści wypowiedzi danej osoby, jak i ocen dotyczących samej osoby - jej poziomu umysłowego, cech charakteru, stanu emocjonalnego podczas przesłuchania itp., bezpośredni więc kontakt z osobą przesłuchiwaną ma bardzo istotne znaczenie dla prawidłowej oceny wiarygodności tego dowodu (por. wyrok SN z 24.11.1975, II K 254/75, OSNKW 1976/2/28).

Zdaniem Sądu prawidłowa i logiczna ocena wyjaśnień oskarżonego M. D. (1) musi prowadzić do uznania ich za wiarygodne właśnie w świetle zeznań pokrzywdzonego T. C. (2), który potwierdził, że obaj jako pierwsi podeszli do oskarżonego, a P. O. oskarżonego „zaczepiał” i pokrzywdzonego P. O., który przyznał, że jak wypije alkohol to jest pod jego wpływem agresywny, więc sam pokrzywdzony potwierdził, że mogła być taka sytuacja, że w dniu zdarzenia również mógł zachowywać się agresywnie wobec oskarżonego, również pokrzywdzony ten przyznał, że pod wpływem alkoholu również popełniał wielokrotnie przestępstwa (k.710). Dodatkowo wiarygodność oskarżonego we wskazanym zakresie potwierdzają zeznania świadka S. W., wskazujące na agresję, zaczepki i wulgarne, wręcz nieakceptowalne społecznie zachowanie P. O. i T. C. (2), którzy „pili alkohol, biegali, krzyczeli, wariowali i odbijało im”, jak również uzyskane dane o karalności pokrzywdzonych i odpisy wyroków. Nie budzi wątpliwości Sądu okoliczność, że pokrzywdzony P. O., znajdujący się pod wpływem alkoholu, będąc agresywnym i pobudzonym, poszukując środków finansowych na zakup kolejnego alkoholu, z całą pewnością nie zwracał się do oskarżonego w sposób kulturalny, a wprost przeciwnie, żądając od niego kolejno pieniędzy, karty i dokumentów groził mu i był wulgarny. Podobnie należy ocenić zachowanie pokrzywdzonego T. C. (2).

Bezsporny jest również fakt wynikający obiektywnie z nagrania zapisu monitoringu, że oskarżony M. D. (1) cofał się przed pokrzywdzonymi przez całą długość przystanku tramwajowego, aż wszedł na tory tramwajowe, gdyż pokrzywdzony T. C. (2), po upadku ugodzonego P. O. na chodniku, nadal szedł w jego kierunku (k.67,144).

W sposób odmienny jedynie należało ocenić wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1) w zakresie stwierdzonego przez niego odczucia, że w jego ocenie zadane ciosy nie były ze znaczną siłą, ale to nóż był bardzo ostry (k.639). Oskarżony stwierdził, że nóż trzymał w ten sposób, aby osłonić się ostrzem, a wyprowadzone ciosy były „na ślepo” (k.639v), chociaż w toku śledztwa wyjaśnił, że P. O. ugodził nożem na tyle mocno, że ostrze weszło całe, gdyż poczuł dotyk kurtki” (k.84) i stwierdził, że „ten pierwszy cios był dość silny, bo to było moje pierwsze pchnięcie człowieka (...) za drugim razem mój cios był słabszy” (k.96). Przy czym oskarżony wskazywał bardziej na swoje odczucia, niż zaistniałe fakty.

Powyższym stwierdzeniom oskarżonego M. D. (1), że zadane ciosy, przynajmniej w części dotyczącej ugodzenia nożem P. O., nie były mocne, przeczą kategorię wnioski opinii sądowo-lekarskiej sporządzonej przez biegłego **P. J.** /k. 86, 662v-664, 941v/, które jako rzetelne i fachowe zasługują na uznanie.

Z opinii tych wynika, że pokrzywdzony T. C. (2) doznał obrażeń ciała w postaci rany klutej śródbrzusza lewego leczoną następnie chirurgicznie laparotomią, w konsekwencji resekcją fragmentu jelita czczego z zespoleniem oraz drenażem jamy otrzewnej, które to obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą jego życiu (k.86), natomiast pokrzywdzony P. O. doznał ran klutych i ciętych jamy brzusznej leczonych operacyjnie splenektomią, nefrektomią lewostronną, zszyciem żołądka w przebiegu wstrząsu krwotocznego, które również stanowiły chorobę realnie zagrażającą jego życiu, a pokrzywdzony w sposób bezpośredni został narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia (k.89).

Opiniując na rozprawie biegły P. J. dodał, że oceniał obrażenia obu pokrzywdzonych bezpośrednio po przewiezieniu ich do szpitala im J. w B.. Tam wywiad z pokrzywdzonym P. O. nie był możliwy do przeprowadzenia, gdyż wymieniony

był nieprzytomny, był w przebiegu ostrej niewydolności oddechowej, całość działa się w przebiegu wstrząsu krwotocznego, a zatem biegły dokonał ustaleń na podstawie dokumentacji medycznej (k.662v-663). Natomiast pokrzywdzony T. C. (2) był przytomny i potwierdził, że otrzymał cios ostrym narzędziem w okolice podbrzusza lewego (k.663v). Biegły uznał, że obrażenia powstałe u obu pokrzywdzonych zostały spowodowane narzędziem ostrym, prawdopodobnie nożem, o istotnych gabarytach, a po okazaniu dokumentacji fotograficznej przedstawiającej oba noże zabezpieczone u oskarżonego, biegły stwierdził, że jest bardziej prawdopodobne, że narzędziem tym był większy nóż posiadany przez oskarżonego, gdyż nożem mniejszym typu szczyryk nie udałoby się dotrzeć do krzywizny żołądka, nerki i śledziony pokrzywdzonego P. O. (k.663,664).

Przy czym biegły na rozprawie sprecyzował, że pokrzywdzony P. O., doznając obrażeń w postaci uszkodzenia ściany żołądka o długości 20 cm, szypuły śledziony, szypuły nerki lewej i ogona trzustki, a także pęknięcia żebra doznał ich od jednego ciosu narzędziem, który uszkodził tak wiele organów, gdyż była jedna rana wielkości około 5 cm. Nadto biegły ocenił, że aby doszło do uszkodzenia tak wielu organów poprzez odzież zimową, w którą ubrany był pokrzywdzony, do zadania ciosu musiało dojść z dużą siłą (k.663v). Z tego też powodu biegły, powołując się na swoje doświadczenie zawodowe lekarza wojskowego, kategorycznie wykluczył, aby pokrzywdzony P. O. samoistnie „nadział” się na nóż trzymany wobec niego ostrzem (k.663v).

Także u pokrzywdzonego T. C. (2) biegły stwierdził jedną ranę kłutą zadaną ostrym narzędziem w okolice podbrzusza lewego ze słabszą, niż u P. O. siłą, który to cios uszkodził jelito cienkie, a w konsekwencji przeprowadzonej operacji usunięto fragment jelita czczego, dokonano zespolenia i drenażu jamy otrzewnowej. Również te obrażenia biegły zakwalifikował jako chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego, gdyż gdyby nie udzielono mu natychmiastowej pomocy, to wymieniony by zmarł, a obrażenia stanowiły bezpośrednie zagrożenie dla jego życia (k.663v). Przy czym w przypadku T. C. (2) biegły nie wykluczył sytuacji, aby ten pokrzywdzony w trakcie szarpaniny nadział się na ostry nóż (k.664).

Powyższe stwierdzenia biegłego P. J. jako rzetelne i fachowe zasługiwały na uznanie, ostatecznie biegły ten uznał, że obaj pokrzywdzeni zostali ugodzeni każdy z nich jednym ciosem noża, z tym, że u pokrzywdzonego P. O. na skutek zadania ciosu z dużą siłą doszło do uszkodzenia znacznie większej ilości organów.

Świadkowie **J. P.** (k.12-13,664v-665, 964) i **M. D. (2)**

(k.15-16, 964), które wysiadały z tramwaju na przystanek nau. (...)w B., nie wniosły wiele do ustaleń przebiegu zdarzenia, gdyż na przystanku tramwajowym znalazły się już po zaistnieniu przedmiotowego zdarzenia. Świadkowie ci zgodnie zeznały, że wsiadający w tym czasie do tramwaju nieznanymi im mężczyźni powiedzieli do nich, aby wezwały pogotowie, „bo jakiś mężczyzna dostał nożem” (k.15v), a gdy wysiadły zobaczyły na przystanku dwóch mężczyzn, z których jeden leżał i się nie ruszał, a drugi siedział uciskał ranę na brzuchu (k.12v,15v), z której leciała mu krew, potem zaczął wymiotować (k.13v,15v). Stwierdziły, że po chwili na przystanku pojawił się mężczyzna, który powiedział, że to on dźgnął tych mężczyzn, odrzucił nóż na chodnik i powiedział, że chce współpracować z policją, po chwili został zakuty w kajdanki (k.13v,16).

Stwierdzić należy, że w przedmiotowej sprawie oprócz kwestii sposobu i okoliczności popełnienia czynu przez oskarżonego M. D. (1), najbardziej istotną kwestią dla rozstrzygnięcia jego zawinienia była jego motywacja w czasie dokonywania czynu i jej uwarunkowania psychologiczne. Istotna jest zatem analiza sytuacji psychologicznej, w jakiej znalazł się oskarżony w chwili rozpatrywanego zdarzenia.

Przeprowadzone w sprawie badania psychiatryczne i psychologiczne oskarżonego M. D. (1) nie wykazały u niego istnienia choroby psychicznej w sensie psychozy, ani upośledzenia umysłowego. Stwierdzono natomiast u oskarżonego osobowość zaburzoną w sferze emocjonalnej i społecznej, miał on jednak w czasie czynów zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem.

Biegli psychiatrzy R. L. i M. F. (1) (k.661v-662, 941v) wskazali, że oskarżony posiada przeciętny stopień sprawności intelektualnej, jego funkcje poznawcze są prawidłowe, nie wykazuje cech uszkodzeń centralnego układu

nerwowego, osobowość oskarżonego jest jednak nieprawidłowa w końcowej fazie adolescencji, niedojrzała, labilna emocjonalnie, z niskim poziomem kompetencji społecznych.

Co istotne, w badaniach psychologicznych wykazano, że oskarżony M. D. (1) nie jest skory do zachowań agresywnych, czy przeżywania złości wobec innych, jest osobą ustępliwą, prostolinijną, inni ludzie wzbudzają w nim nadmierny lęk przed ośmieszeniem, w związku z czym unika on towarzystwa innych osób. Ustalono, że oskarżony jest skrajnie wycofany z relacji interpersonalnych, dobrze znosi frustracje, jego działania cechuje rozważa, nie podejmuje pochopnych decyzji, jest ostrożny, nie lubi zmian. W sytuacjach stresowych stara się myśleć racjonalnie, jednakże towarzyszące negatywne emocje powodują, że dąży przede wszystkim do opanowania napięcia towarzyszącego tym sytuacjom trudnym, rzadko podejmuje działania nastawione na unikanie takich sytuacji, posiada wysoki poziom lęku sytuacyjnego, natomiast lęk rozumiany jako cecha osobowości jest nieznacznie na niższym, niż przeciętna poziomie. Nadto oskarżony od okresu dojrzewania wykazuje zaburzenia tożsamości związane z identyfikacją płci, od tamtego czasu ma problemy w relacjach interpersonalnych, nie nawiązał bliskich kontaktów z rówieśnikami, czuł się poniżany i wyśmiewany, na zachowania rówieśników reagował lękiem, a z uwagi na to, że interwencje rodziców w szkole nie przyniosły rezultatów wyuczył się, że musi sobie rodzic sam. Biegli wskazali, że taka wyuczona postawa, że w sytuacjach postrzeganych jako zagrażające nie może liczyć na skuteczną pomoc ze strony innych osób nawet znaczących, może tłumaczyć jego zachowanie w życiu dorosłym, kiedy to podjął działania mające w jego przekonaniu zabezpieczyć go przed ewentualną agresją, czy innymi niepożądanymi zachowaniami ze strony innych osób. Ta postawa tłumaczy również to, że nie przyszło mu nawet do głowy, aby zwrócić się o pomoc mężczyzny stojącego na tym samym przystanku. Oskarżony nie posiada bowiem odpowiedniej wiedzy na temat zachowań innych ludzi, stąd też nie mógł przewidzieć, że posiadana przez niego broń w postaci noży niekoniecznie spełni rolę odstraszającą.

Nadto opiniując na rozprawie biegła psycholog **E. N.** (k. 662-662v, 940v-941) potwierdziła, że z uwagi na trudności z prawidłowym nawiązywaniem relacji z rówieśnikami w okresie dzieciństwa i dojrzewania, oskarżony cały czas przeżywał lęki, które wobec braku pomocy ze strony osób dorosłych ukształtowały w nim postawę, że w sytuacjach trudnych musi sobie radzić sam i może polegać tylko na sobie, stąd ten pomysł z nożem, żeby go mieć na wszelki wypadek. W ocenie biegłej oskarżony liczył się z tym, że go użyje, aczkolwiek uważał, że raczej będzie miało to charakter odstraszający (k.662) i w tym sensie to zachowanie było zgodne z nieprawidłowymi rysami jego osobowości. Zdaniem biegłej jednak taka osobowość kształtowała się już od dzieciństwa i tak została właśnie ukształtowana. W ocenie biegłej przedmiotowa sytuacja była dla oskarżonego bardzo stresująca, a reakcja z nożem wskazuje, że miał on już takie doświadczenie, że nóż może pełnić funkcję odstraszającą i stąd myślenie oskarżonego, że wystarczy, że pokaże nóż, to może w tej sytuacji zadziała on w taki sam sposób, jak kiedyś. Biegła uznała, że wobec faktu dotychczasowej niekaralności oskarżonego jest małe prawdopodobieństwo, aby do takiej sytuacji doszło ponownie i nie można przyjąć takiego stopniowania, że najpierw oskarżony nóż okazał, potem nim uderzył, a na końcu kogoś nim zabije (k.662v).

Zdaniem biegłej, nie ma podstaw aby sądzić, że agresja u oskarżonego może się nasilić w jakikolwiek sposób. Przedmiotowe doświadczenie może oskarżonego w jakiś sposób nauczyć poprawnych zachowań, ich kontroli oraz przewidywania ich skutków. Wobec oskarżonego wskazana jest terapia psychologiczna, żeby wypracować dojrzałe formy reagowania w trudnych sytuacjach, zmniejszyć lęk i poprawić relacje interpersonalne (k. 941).

Powyższe **opinie psychiatryczne i psychologiczne** /k. 529-535, 662-662v, 940v-941, 661v-662, 941v/, zarówno pisemne, jak i ustne w ocenie Sądu, nie wykazują błędów logicznych, są jasne i zrozumiałe, przy tym uwzględniają wszystkie istotne dane i zawierają przekonującą argumentację o braku zniesionej lub ograniczonej poczytalności u oskarżonego M. D. (1) w chwili czynu, przede wszystkim jednak w części psychologicznej zawierają wy tłumaczenie zachowania oskarżonego w dniu

22 stycznia 2018 r. Biegli lekarze psychiatry i psycholog przekonująco zreferowali opinię również na rozprawie, gdzie zaprezentowali poszerzoną argumentację oraz udzielili odpowiedzi na pytania szczegółowe Sądu i stron. Opinie ustne korespondują z treścią opinii pisemnych, a wnioski końcowe opinii zgodne są z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego. Stąd też nie ma podstaw do ich kwestionowania.

Stwierdzenia zawarte w opiniach znajdują oparcie w materiale dowodowym, gdzie świadek **K. D.** /k. 60-61, 641-642, 929-930/, matka oskarżonego potwierdziła, że oskarżony od czasów szkolnych, bo już od IV klasy szkoły podstawowej poprzez gimnazjum leczył się psychiatrycznie i brał leki, gdyż miał stany lękowe z uwagi na zachowania jego rówieśników, którzy go zaczepiali, w związku z czym nie chciał chodzić do szkoły, był wręcz gnębiony przez rówieśników (k.60v). W technikum, pomimo że takich sytuacji już nie było, to też mówił jej, że się boi, z tego powodu zakupił noże i tomfę (k.641-642). Powyższe lęki wobec rówieśników i obcych osób nasiliły się, oskarżony praktycznie nie wychodzi z domu, idzie tylko do pracy, unika ludzi. Świadek stwierdziła, że to z powodu tych lęków oskarżony zakupił nóż, nigdy jednak wcześniej go nie użył, ani nikomu nie zrobił krzywdy, nosił go dla własnego poczucia bezpieczeństwa (k.60v). Świadek podkreśliła, że syn bardzo przeżył to zdarzenia oraz areszt. Do chwili obecnej to przeżywa i reaguje płaczem (k. 929v).

Również dziewczyna oskarżonego **S. N.** /k. 21-22, 527, 642-643, 930-931/ potwierdziła, że zakupione przez oskarżonego noże miały w jego ocenie zapewnić mu poczucie bezpieczeństwa, przy czym oskarżony nie jest osobą agresywną, jest raczej osobą spokojną, chorującą na lęki społeczne, w związku z czym zażywa na stałe leki (k.21-22,527).

Na rozprawie sądowej S. N. potwierdziła, że oskarżony zaraz po zdarzeniu zadzwonił do niej mówiąc jej, co się stało i prosząc, aby zadzwoniła na policję, co też uczyniła, jednak telefonicznie przekazano jej, że policja ma już takie zgłoszenie i patrol już jedzie na miejsce zdarzenia. Świadek wiedziała również, że na miejscu zdarzenia po przyjeździe policji oskarżony przyznał, że to on jest sprawcą (k.642). Nadto świadek ponownie potwierdziła, że oskarżony jest osobą spokojną, nie sprawiającą problemów, nie było sytuacji, aby był on wobec niej agresywny, a w częstych sytuacjach, gdy on sam lub oboje byli zaczepiani na ulicy, oskarżony nie podejmował żadnych agresywnych czynności, tylko się wycofywał (k.642), nigdy się nie kłócił, nie reagował na zaczepki i nie odpowiadał, nigdy nikogo nie uderzył, ani nie był agresywny (k.642v). Świadek miała wiedzę o tym, że oskarżony bojąc się wychodzić wieczorami zakupił noże, których jednak nikomu nie okazywał i nigdy ich nie używał (k.642v).

S. N. wskazała, że noże miały być odstraszcaczami, nie sądzili, że dojdzie do ich użycia. Oskarżony bał się ludzi, którzy go zaczepiali w dniu

22 stycznia 2018 roku, dlatego bronił się. Zdaniem świadka jest on niewinny, bo bronił się przed napastnikami. S. N. zeznała, że oskarżony bardzo przeżył przedmiotowe zdarzenie i żałuje, że tak się ono potoczyło. Obecnie nie nosi on przy sobie noży, tylko gaz pieprzowy. Od tego zdarzenia oskarżony korzysta z pomocy psychologa i podjął terapię psychologiczną (k. 930v).

Zdaniem Sądu, w świetle powyższych zeznań i wniosków opinii psychiatrycznej i psychologicznej uznać należy, że oskarżony M. D. (1) nie jest skory do zachowań agresywnych, jest osobą ustępliwą, prostolinijną, a zatem nie ugodził nożem obu pokrzywdzonych w wyniku własnych zachowań agresywnych. Przyjąć należy, że to inni ludzie wzbudzają w nim nadmierny lęk, dlatego oskarżony jest skrajnie wycofany z relacji interpersonalnych. Nadto nie można pominąć, że oskarżony od okresu dojrzewania ma problemy w relacjach interpersonalnych, nie nawiązał bliskich kontaktów z rówieśnikami, czuł się poniżany i wyśmiewany, na zachowania rówieśników reagował lękiem, a z uwagi na to, że interwencje rodziców w szkole nie przyniosły rezultatów wyuczył się reakcji, że musi sobie rodzic sam. Biegli słusznie wskazali, że taka wyuczona postawa, że w sytuacjach postrzeganych jako zagrażające nie może liczyć na skuteczną pomoc ze strony innych osób nawet znaczących, może tłumaczyć jego zachowanie w życiu dorosłym, kiedy to podjął działania mające w jego przekonaniu zabezpieczyć go przed ewentualną agresją, czy innymi niepożądanymi zachowaniami ze strony innych osób. Ta postawa tłumaczy również to, że nie przyszło mu nawet do głowy, aby zwrócić się o pomoc mężczyzny stojącego na tym samym przystanku. Przyjąć należy, że oskarżony nie posiada bowiem odpowiedniej wiedzy na temat zachowań innych ludzi, stąd też nie mógł przewidzieć, że posiadana przez niego broń w postaci noży niekoniecznie spełni rolę odstraszącą, podkreślenia wymaga fakt, że w ocenie biegłego psychologa oskarżony liczył się z tym, że noża użyje, aczkolwiek uważał, że raczej będzie miało to charakter odstraszący (k.662), gdyż miał on już takie doświadczenie, że nóż może pełnić funkcję odstraszącą i stąd myślenie oskarżonego, że wystarczy, że pokaże nóż, to może w tej sytuacji zadziała on w taki sam sposób, jak kiedyś (k.662v).

Wszystkie powyższe okoliczności należało mieć na uwadze oceniając działania oskarżonego M. D. (1) w dniu 22 stycznia 2018 r., podjęte wobec obu pokrzywdzonych. Nie mogą podważyć tak przyjętej oceny osobowości oskarżonego zeznania świadka **K. Z.** /k. 148v, 710v-711, 961v-962v/, który zeznał, że jako funkcjonariusz policji dowożąc oskarżonego M. D. (1) do Prokuratury rozmawiał z nim o tym, co się stało i pytał o różne formy jego agresji. Wówczas oskarżony miał mu powiedzieć, że przez dłuższy czas był gnębiony w szkole, gdzie miała miejsce sytuacja, że wyciągnął nóż na chłopaka, który zabrał mu perukę, nadto stwierdził, że ma pod łóżkiem tomfę, którą kiedyś użył rozwalając nią ścianę i demolując pokój (k.148v,710v-711). W toku rozprawy sądowej świadek podkreślił, że nie pouczał oskarżonego w trakcie rozmowy o żadnych uprawnieniach, bo to nie było przesłuchanie tylko luźna rozmowa (k. 961v). Świadek podkreślił, że oskarżony bardzo przeżył to zdarzenie i jego osadzenie, zaś rozmowa nie dotyczyła przedmiotowego zdarzenia.

Wskazać jedynie należy, że powyższe informacje uzyskane przez funkcjonariusza policji w trakcie transportu oskarżonego do budynku prokuratury nie mają co do zasady żadnej formy procesowej. Oskarżony nie był wówczas pouczone o przysługujących mu prawach, a zatem informacje tak uzyskane nie mogą stanowić podstawy dla ustalenia stanu faktycznego. Jednocześnie oskarżony M. D. (1) wyjaśnił, odnosząc się do zeznań tego świadka, że nie pamięta przedmiotowej rozmowy, był wówczas w złym stanie psychicznym i fizycznym, albowiem przez trzy dni nie podawano mu leków, które bierze z uwagi na stany lękowe.

Nic nie wniosły do sprawy zeznania świadka **M. O.** k.39v,711v-712, 964), będącej matką S. W. i zeznania **A. B.** (k.71-74, 964).

Nie budziły nadto wątpliwości Sądu pozostałe dowody zebrane w sprawie, w szczególności w postaci: protokołów (k.5-11,18-20,24-29,65-67,78-79), materiału poglądowego (k.42-59,107-132), dokumentacji medycznej (k.185-231,238-525,536,539,546), wywiadów środowiskowych (k.542-544, 898-900), umowy o pracę (k. 877, 924), informacji ze szpitala (k. 958), informacji o podjętej terapii psychologicznej (k. 879-885) oraz informacji o stanie zdrowia P. O. (k. 904).

Mając na względzie przeprowadzone postępowanie dowodowe i jego wynik, Sąd uznał oskarżonego M. D. (1) za winnego tego, że w dniu 22 stycznia 2018 r. w B. przy (...)na przystanku tramwajowym przy O. N.działając w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach P. O. i T. C. (2) na swoje dobra chronione prawem, przewidując i godząc się na możliwość spowodowania u pokrzywdzonych P. O. i T. C. (2) ciężkich uszczerbków na zdrowiu, zadał w pierwszej kolejności pokrzywdzonemu P. O. z dużą siłą jeden cios nożem koloru czarnego marki G. (...) o długości ostrza 16,5 cm i szerokości 3 cm w jamę brzuszną, czym doprowadził do pęknięcia dwunastego żebra o wielkości 5 cm, uszkodzenia ściany żołądka o długości 20 cm, uszkodzenia szypuły śledziony oraz szypuły lewej nerki i ogona trzustki pokrzywdzonego, co skutkowało koniecznością zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji usunięciem lewej nerki i śledziony, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu ww. pokrzywdzonego, a następnie zadał pokrzywdzonemu T. C. (2) ze średnią siłą cios tym samym nożem w lewą część jamy brzusznej, czym doprowadził do uszkodzenia fragmentu jelita czczego pokrzywdzonego, co skutkowało koniecznością zaopatrzenia operacyjnego, a w konsekwencji usunięciem fragmentu jelita czczego, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu ww. pokrzywdzonego. Oskarżonego M. D. (1) uznano za winnego popełnienia czynu z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 25 § 2 kk.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że spowodowanie uszczerbku na zdrowiu jest określeniem bardzo ogólnym, obejmującym najrozmaitsze naruszenia czynności narządów ciała lub różnorodny rozstrój zdrowia. Ta różnorodność przejawia się też w bardzo dużej skali społecznej szkodliwości poszczególnych czynów, prowadzących do uszczerbku na zdrowiu. Skala ta uniemożliwia objęcie wszystkich zachowań jednym typem czynu zabronionego, dlatego wprowadzono klasyfikację, której kryterium jest charakter spowodowanego skutku. Obecnie obowiązujący kodeks karny przyjmuje zatem podział na trzy rodzaje skutków decydujących o trzech różnych typach spowodowania uszczerbku na zdrowiu: ciężki (art. 156 kk), inny, niż określony w art. 156 kk, powodujący naruszenie narządów ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni (art. 157 § 1 kk) i powodujący naruszenie narządów ciała lub

rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni (art. 157 § 2 kk), a u podstaw rozróżnienia poszczególnych typów czynów zabronionych leżą różne kryteria: anatomiczne, fizjologiczne, funkcjonalne i społeczne.

Stwierdzić należy, iż czyn przypisany oskarżonemu M. D. (1) z art. 156 § 1 pkt 2 kk stanowi typ przestępstwa (od 13 lipca 2017 r. w postaci zbrodni) spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, który jest zbiorczą nazwą dla szczegółowo wskazanych przez ustawodawcę postaci, w jakich dojść może do naruszenia zdrowia, kwalifikowanego w kategoriach uszczerbku ciężkiego związanej z kryterium fizjologicznym, należy zaliczyć tu ciężką chorobę nieuleczalną lub długotrwałą, chorobę realnie zagrażającą życiu, trwałą chorobę psychiczną.

Za pomocą kryterium fizjologicznego opartego na pojęciu „choroby” wyróżniono zatem skutki kwalifikowane jako ciężki uszczerbek na zdrowiu. Istotą choroby jest rozstrój zdrowia, czyli zakłócenie prawidłowego funkcjonowania organizmu. Z kolei przez pojęcie choroby realnie zagrażającej życiu rozumieć należy tego rodzaju chorobę, która w określonych okolicznościach konkretnego stanu faktycznego stanowi rzeczywiste, nie zaś jedynie teoretyczne zagrożenie dla życia człowieka, niezależnie od tego, czy jest ona kwalifikowana jako ciężka (tak Magdalena Budyn-Kulik w Komentarzu do art. 156 Kodeksu karnego, Lex 2014). Zgodnie z utrwalonym już orzecznictwem przez chorobę realnie zagrażającą życiu należy rozumieć taki stan, w którym następuje poważne zaburzenie podstawowych czynności układów narządów np. środkowego układu nerwowego, układu oddechowego lub krążenia, z powodu którego w każdej chwili można się spodziewać zahamowania i ustania ich czynności zatem i zgonu (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15.09.1983 r, II KR 191/83, OSP 1984/4 i w wyroku z dnia 17.02.1086 r., II KR 20/86 OSNPG 1986/11).

Przestępstwo stypizowane w art. 156 § 1 kk może być popełnione tylko umyślnie, zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym. Sprawca musi zatem obejmować swoją świadomością przynajmniej możliwość spowodowania swoim zachowaniem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu innej osoby i chcieć takiego skutku, albo na nastąpienie takiego skutku się godzić, przy czym postać ciężkiego uszkodzenia ciała nie musi już być sprecyzowana w świadomości sprawcy, gdyż objęcie zamiarem spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przyjąć może postać zamiaru ogólnego (tak Andrzej Zoll w „Komentarzu do art.117-277 kodeksu karnego”, T.2, str. 283).

Nie budzi wątpliwości, że przyjmowanie tzw. zamiaru ogólnego przy przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu wymaga, gdy chodzi

o art. 156 § 1 kk, aby zamiar sprawcy obejmował nie jakiegokolwiek naruszenie czynności narządów ciała lub rozstrój zdrowia, ale w aspekcie choćby ewentualnym ciężki uszczerbek na zdrowiu, w tym wynikający np. ze sposobu działania sprawcy. Ponadto między zachowaniem sprawcy a tym skutkiem musi istnieć związek przyczynowy, choć oczywiście nie jest wymagane uświadomienie sobie przez niego dokładnego przebiegu tego związku (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 stycznia 2011 r., II KK 188/10).

W przedmiotowej sprawie nie budzi wątpliwości, że oskarżony M. D. (1) zadając każdemu z pokrzywdzonych cios nożem typu (...)o długości ostrza 16,5 cmi szerokości 3 cm z dużą siłą P. O. i ze średnią siłą T. C. (2) w miękkie tkanki brzucha obejmował swoją świadomością przynajmniej możliwość spowodowania swoim zachowaniem ciężkiego uszczerbku na ich zdrowiu, przy czym postać ciężkiego uszkodzenia ciała w postaci choroby realnie zagrażającej ich życiu nie musiała być sprecyzowana w jego świadomości, gdyż objęcie zamiarem spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przyjąć może postać zamiaru ogólnego. Nie budzi również wątpliwości związek przyczynowy pomiędzy takim zachowaniem oskarżonego M. D. (1), a wywołanymi skutkami w postaci obrażeń ciała doznanyymi przez pokrzywdzonych w postaci choroby realnie zagrażającej ich życiu.

Tym samym oskarżony M. D. (1) swoim zachowaniem wyczerpał znamiona jednego czynu z art. 156 § 1 pkt 2 kk. Podnieść należy, że zachowania oskarżonego zostały podjęte w jednym czasie i miejscu, w ramach jednego zdarzenia.

Jednocześnie w ocenie Sądu, oskarżony M. D. (1) działał w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez zastosowanie sposoby obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach P. O. i T. C. (2) na swoje dobra chronione prawem.

Podkreślić należy, że prawo do obrony koniecznej przysługuje każdemu, kto odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na dobro chronione prawem, własne lub cudze (tak Andrzej Marek, Komentarz do art. 25 Kodeksu karnego).

Określona w art. 25 § 1 kk obrona konieczna jest okolicznością wyłączającą odpowiedzialność karną za czyn realizujący znamiona czynu zabronionego pod groźbą kary z powodu braku bezprawności popełnionego czynu. Czyn popełniony w obronie koniecznej jest legalny, a legalność zachowania w obronie koniecznej wynika z zachodzenia kolizji dóbr chronionych prawem (posiadających wartość społeczną), której nie da się uniknąć bez poświęcenia jednego z kolidujących dóbr (dobra napastnika). Poświęcenie tego właśnie dobra uzasadnione jest potrzebą ochrony dobra zagrożonego zamachem, a ponadto potrzebą ochrony zaatakowanego bezprawnym zamachem porządku prawnego. Sąd Najwyższy orzekł w wyroku z 27 lipca 1973 r. (IV KR 153/73, OSNKW 1974, z. 1, poz. 5), że "instytucja obrony koniecznej ma na celu nie tylko ochronę dobra bezprawnie i bezpośrednio zaatakowanego, ale również kształtowanie zasady, że prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem". W przypadku obrony koniecznej w kolizji pozostają więc zawsze z jednej strony dobro napastnika, a z drugiej strony dobro zagrożone zamachem i zaatakowany zamachem porządek prawny. Ten obraz kolizji dóbr przesądza o tym, że w przypadku obrony koniecznej samo dobro zagrożone zamachem może być wartości niższej od dobra napastnika (zob. wyrok SN z 4 lutego 1972 r., IV KR 337/71, OSNKW 1972, z. 5, poz. 83; wyrok SN z 14 maja 1984 r., II KR 93/84, OSNPG 1985, z. 5, poz. 63). Celem obrony koniecznej, jako instytucji prawa karnego jest ochrona zaatakowanych dóbr przed groźącym im ze strony napastnika naruszeniem (por. Andrzej Zoll, Komentarz do art. 25 Kodeksu karnego).

Prawo do obrony koniecznej jest prawem samoistnym, co oznacza, iż korzystanie z niego nie doznaje ograniczeń, w szczególności nie można odmawiać prawa do czynnej obrony wymaganiem, aby nie istniał inny sposób uniknięcia zamachu (zob. A. Marek, Obrona konieczna, s. 96-97; A. Wąsek (w:) O. Górniok i in., Komentarz, t. I, s. 327; M. Filar (w:) Komentarz, s. 81;

L. Gardocki, Granice obrony koniecznej, PiP 1993, z. 7-8, s. 60). Samoistność obrony koniecznej potwierdził Sąd Najwyższy w wielu orzeczeniach m.in. w wyroku z dnia 14 maja 1984 r. (II KR 93/84, OSNPG 1985, nr 5, poz. 63), w którym stwierdza, że "obrona konieczna jest instytucją samoistną", oraz w wyroku z dnia 9 kwietnia 2002 r. (V KKN 266/00, LEX nr 52941), w którym czytamy: "Pogląd o subsydiarności obrony koniecznej jest sprzeczny z samym brzmieniem art. 25 § 1 kk. W świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego osoba zaatakowana nie ma obowiązku ratowania się ucieczką ani ukrywania się przed napastnikiem, nie musi też ostrzegać go, że użyje niezbędnych środków, jeżeli napastnik nie odstąpi od kontynuowania zamachu. Również możliwość zwrócenia się o pomoc do funkcjonariuszy ochrony porządku prawnego nie odbiera osobie zaatakowanej prawa do czynnego odparcia zamachu (zob. m.in. wyrok SN z dnia 4 lutego 1972 r., IV KR 337/71, OSNKW 1972, nr 5, poz. 83 i z dnia 30 września 1975 r., VI KRN 39/75, OSNKW 1976, nr 2, poz. 23; por. też wyrok SA w Krakowie z dnia 20 marca 1996 r., II AKa 34/96, Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 1, poz. 15).

Mając powyższe na uwadze wskazać należy, że do znamion obrony koniecznej należy odpieranie zamachu, który musi być: bezpośredni, bezprawny, rzeczywisty oraz skierowany na jakiegokolwiek dobro chronione prawem.

Zamachem jest zachowanie się człowieka godzące w prawem chronione dobro. Jest to więc zachowanie stanowiące dla dobra prawnego niebezpieczeństwo jego zniszczenia lub umniejszenia jego przydatności w obrocie społecznym (zob. W. Wolter, Nauka o przestępstwie, Warszawa 1973, s. 165). "O niebezpieczeństwie zamachu decyduje cały szereg czynników, w tym dobro zaatakowane, siła i środki zamachu oraz sposób ich użycia, właściwości napastnika, czas i miejsce zamachu, wreszcie dynamicznie rozwijający się przebieg, który może potęgować lub zmniejszyć to niebezpieczeństwo" (wyrok SN z 6 września 1989 r., II KR 39/89, OSNPG 1990, z. 2-3, poz. 16).

Zamachem może być tylko rzeczywiste godzenie w dobro chronione prawnie. W przedmiotowej sprawie nie mamy w żadnej mierze do czynienia z tylko subiektywnymi przypuszczeniami oskarżonego o możliwości napaści, ale z rzeczywistym zamachem.

Ustalenie, czy zachodzi zamach, nie jest uzależnione od stosunku psychicznego sprawcy ataku na dobro do jego zachowania. Zamachem będzie zarówno umyślne, jak i nieumyślne godzenie w dobro chronione prawem. Do przyjęcia zamachu nie jest również potrzebne ustalenie winy.

Przez bezpośredniość zamachu należy rozumieć natychmiastowe niebezpieczeństwo grożące dobru prawnemu. Musi się ono charakteryzować zdolnością do unicestwienia lub uszkodzenia tego dobra, które należy rozpatrywać w kategoriach obiektywnego prawdopodobieństwa (por.

T. Hanausek, Uwagi o naturze niebezpieczeństwa jako zjawiska obiektywnego i dynamicznego, Warszawa 1959, s. 76 i n.).

Zatem dla przyjęcia wystąpienia znamienia bezpośredniości nie jest konieczne, aby atak na dobro już się rozpoczął albo żeby nastąpiło uszkodzenie dobra. Zamach wtedy jest już bezpośredni, kiedy z zachowania napastnika w konkretnej sytuacji jednoznacznie można wywnioskować, że przystępuje on do ataku na określone dobro zindywidualizowane oraz że istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa natychmiastowego ataku na dobro (zob. wyrok SN z 11 grudnia 1978 r., II KR 266/78, OSNKW 1979, z. 6, poz. 65). Zamach jest bezpośredni tak długo, jak długo trwa stan niebezpieczeństwa dla dobra prawnego. Bezpośredniość zamachu jest znamieniem obiektywnym w tym sensie, że dla stwierdzenia wystąpienia tego znamienia miarodajna jest ocena niebezpieczeństwa dla dobra, dokonana przez wzorcową osobę, a więc taką, która miała prawidłowe rozeznanie sytuacji i okoliczności działania dokonującego zamachu i która, przy ocenie sytuacji, wolna była od emocji wynikających ze strachu przed grożącym zamachem lub wzburzenia wywołanego zamachem.

Prawo do czynnej obrony przysługuje jedynie wobec zamachów bezprawnych. Są nimi przede wszystkim zamachy przestępne, ale nie tylko, gdyż można odpierać bezprawny zamach ze strony osoby nieletniej, niepoczytalnej lub działającej w usprawiedliwionym błędzie, mimo że sprawcy zamachu nie można przypisać winy. Ustalenie bezprawności zamachu nie jest zależne od ponoszenia odpowiedzialności prawnej przez napastnika. Bezprawny zamach może być dziełem nieletniego, niepoczytalnego lub osoby działającej w usprawiedliwionym błędzie.

Kodeks karny w art. 25 § 1 kk nie wprowadza żadnych ograniczeń co do charakteru dobra, którego zaatakowanie uprawnia do obrony koniecznej. Zamach może być skierowany na jakiekolwiek dobro. Wobec powyższego nadające się do obrony przed bezprawnym zamachem mogą być zarówno dobra indywidualne, jak i zbiorowe (np. życie, zdrowie, wolność, mienie, cześć, prywatność życia rodzinnego, tajemnica korespondencji, a także tajemnica państwowa lub służbowa, dobre imię instytucji państwowej lub firmy) - zob. wyrok SN z 22 sierpnia 1996 r., IV KKN 48/96, OSP 1997, z. 10, poz. 187).

Zgodnie z art. 25 § 1 kk działanie w obronie koniecznej ma polegać na odpieraniu zamachu. Wyrażenie to należy interpretować w kontekście charakteru obrony koniecznej jako kontratypu, tzn. okoliczności wyłączającej bezprawność czynu realizującego znamiona typu czynu zabronionego. Odpieranie zamachu musi więc być realizacją znamion typu czynu zabronionego. Słusznie podkreśla A. Wąsek (Problematyka kontratypów przy przestępstwach nieumyślnych, *Palestra* 32/10 (370), s. 61), że czyn popełniony w ramach obrony koniecznej może realizować znamiona różnych typów czynów zabronionych charakteryzujących się zarówno umyślnością, jak i nieumyślnością, a także kombinacją tych znamion podmiotowych. Ponieważ warunkiem koniecznym realizacji znamion typu czynu zabronionego jest zaatakowanie dobra prawnie chronionego, odpieranie zamachu jest atakiem na dobro prawnie chronione, a więc na życie, zdrowie, cześć, mienie, nietykalność cielesną napastnika.

Odpieranie zamachu ma być działaniem skierowanym wyłącznie przeciwko dobru napastnika. W ramach ogólnej charakterystyki kontratypów stwierdzono, że każdy kontratyp charakteryzuje się elementami subiektywnymi określającymi stosunek psychiczny osoby działającej w kontratypie do jej czynu. Podobnie jak ujemna społeczna wartość zachowania (bezprawie) zależy od elementów przedmiotowych i podmiotowych czynu, tak wyłączenie ujemnej wartości nie może być uzależnione tylko od elementów strony przedmiotowej. Przyjęte tu stanowisko w odniesieniu do obrony koniecznej oznacza, że znamieniem tego kontratypu jest oparty na świadomości znamion określających warunki podjęcia działań obronnych zamiar odparcia zamachu, a więc zamiar poświęcenia w tym celu

dobry napastnika (zob. A. Wąsek, Problematyka kontratypów przy przestępstwach nieumyślnych, *Palestra* 32/10 (370), s. 61 i n.). Stanowisko wymagające do przyjęcia obrony koniecznej działania motywowanego odparciem zamachu zajął także SN w wyroku z 30 grudnia 1972 r. (Rw 1312/72, OSNKW 1973, z. 5, poz. 69) przyjmując: "Niezbędnym elementem podmiotowym obrony koniecznej jest, aby akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpiera on zamach i podyktowana była wolą obrony". Teza ta została powtórzona w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 1997 r. (IV KKN 292/96, OSNPK 1997, z. 7-8, poz. 1). Zob. także wyrok SN z 19 marca 1982 r., III KR 31/82, OSNPG 1982, z. 11, poz. 142; wyrok SN z 14 czerwca 1984 r., I KR 123/84, OSNPG 1985, z. 4, poz. 51). Uznanie, że znamieniem obrony koniecznej jest zamiar odparcia zamachu kosztem dobra napastnika nie wyklucza, że kontratypem obrony koniecznej objęte zostaną także takie wypadki, w których broniący się spowodował skutek, którego nie zamierzał osiągnąć, np. broniący się zamierza zranić napastnika, a powoduje jego śmierć. O tym, czy w takim wypadku zachodzić będzie obrona konieczna, decydować będzie, na zasadach ogólnych, wystąpienie pozostałych znamion obrony koniecznej, a w szczególności znamienia konieczności obrony (zob. wyrok SN z 12 lutego 1973 r., I KR 346/72, OSNKW 1973, z. 7-8, poz. 94; wyrok składu siedmiu sędziów SN z 11 lipca 1974 r., VI KRN 34/74, OSNKW 1974, z. 11, poz. 198 z aprobowaną glosą A. Marka, PiP 1975, z. 8-9, s. 217; wyrok SN z 21 listopada 1977 r., IV KR 220/77, OSNKW 1978, z. 2-3, poz. 20; wyrok SN z 11 lutego 1982 r., II KR 8/82, OSNKW 1982, z. 4-5, poz. 18. Zob. także J. Giezek, glosa do postanowienia SN z 3 stycznia 2002 r., IV KKN 635/97, *Państwo i Prawo*, 2002, nr 11, s. 107).

Ustawa zapewnia prawo do skutecznej obrony, tj. takiego odparcia zamachu, które zapewni ochronę zaatakowanego dobra przed jego naruszeniem lub unicestwieniem. Dlatego też odpierającemu bezprawny zamach wolno jest użyć wszelkich dostępnych środków, które są konieczne do jego odparcia, w tym broni palnej, noża lub innego niebezpiecznego przedmiotu, chociażby napastnik takim narzędziem się nie posługiwał, jednakże swoją brutalnością i siłą stwarzał poważne zagrożenie dla osoby napadniętej (tak trafnie SN w wyroku z dnia 11 lipca 1974 r., VI KRN 34/74, OSNKW 1974, nr 11, poz. 198 z glosą A. Marka, PiP 1995, z. 8-9, s. 217). Dotyczy to zwłaszcza odpierania zamachów na życie, zdrowie lub wolność jednostki, gdy przewaga jest po stronie napastnika lub napastników. Słusznie zatem podkreśla SA w Lublinie w wyroku z dnia 28 września 1999 r. (II AKa 101/99, Orz. Prok. i Pr. 2000, nr 3, poz. 22), iż złapanie przez oskarżoną za nóż, który był jedynym przedmiotem mogącym powstrzymać napastnika, nie może być potraktowane jako użycie niewspółmiernego środka obrony. Trafna jest teza wyroku SA w Krakowie z dnia 29 września 2005 r. (II AKa 169/05, KZS 2005, z. 11, poz. 24), według której dopuszczalne jest użycie niebezpiecznego narzędzia nawet w sytuacji, gdy atakujący używa jedynie siły fizycznej, o ile napadnięty nie dysponuje innym skutecznym środkiem obrony. Również fakt nielegalnego posiadania broni palnej nie odbiera prawa posłużenia się nią, jeżeli jest to konieczne dla odparcia niebezpiecznego zamachu (zob. postanowienie SN z dnia 17 czerwca 2003 r., II KK 42/03, OSN 2003, nr 1, poz. 1305). Jeżeli z przebiegu zamachu wynika niewątpliwy wniosek o powstaniu zagrożenia nie tylko dla mienia, lecz także życia lub zdrowia (np. nocne wdarcie się włamywaczy przez okno w celach rabunkowych i ich agresywne zachowanie, a zwłaszcza groźby kierowane wobec osób), dopuszczalne jest stosowanie wszelkich środków dla odparcia zamachu, w tym niebezpiecznego narzędzia. Nie można bowiem zapominać o dynamicznym charakterze niebezpieczeństwa zamachu, którego przebieg może potęgować zagrożenie i rozszerzać jego zakres (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 3 kwietnia 1997 r., II AKa 81/97, Apelacja Warszawska 1997, nr 3, poz. 14). Niebezpieczeństwo zamachu należy oceniać w czasie jego wystąpienia i w związku z jego przebiegiem, tzn. *ex ante*, a nie *ex post*. Nie wolno zatem sugerować się skutkami obrony, nawet gdy są nimi śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała napastnika (por. wyrok SA w Lublinie z dnia 19 października 1999 r., II AKa 151/99, Orz. Prok. i Pr. 2000, nr 3, poz. 23). Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 31 października 1973 r. (II KR 139/73, OSNKW 1974, nr 4, poz. 61), to napastnik musi sobie przypisać winę za szkody czy uszczerbek, jaki poniósł z rąk odpierającego bezprawny zamach. W przeciwieństwie do stanu wyższej konieczności (art. 26 § 1 i 2 kk) w instytucji obrony koniecznej nie obowiązuje zasada proporcji dóbr: zagrożonego zamachem i naruszonego w wyniku jego wsparcia. Można w ramach obrony koniecznej poświęcić dobro napastnika o wyższej wartości niż dobro bronione przed zamachem. W bezprawnym zamachu tkwi bowiem zawsze dodatkowa ujemna wartość związana z naruszeniem przez napastnika porządku prawnego. Działający w obronie koniecznej występuje zawsze w obronie tego porządku. Ponownie podkreślić należy, że słusznie i w tym kontekście stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 27 lipca 1973 r. (IV KR 153/73, OSNKW 1974, z. 1, poz. 5), że "instytucja obrony koniecznej ma na celu nie tylko ochronę dobra bezprawnie i bezpośrednio zaatakowanego, ale również ukształtowanie zasady, że prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem". Warunkiem przyjęcia obrony koniecznej jest brak

rażącej dysproporcji między wartością dobra zaatakowanego zamachem a wartością dobra napastnika, przeciwko któremu skierowane było działanie obronne. Powyższa teza znajduje potwierdzenie w postanowieniach Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, której art. 2 ust. 2 lit. a) stanowi *expressis verbis*, iż pozbawienie życia (umyślne) jest dopuszczalne jedynie "w obronie jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą".

Nadto „napadnięty ma prawo do obrony skutecznej i to napastnika obciąża ryzyko szkodliwych następstw, także gdy atakuje gołymi rękami. Nie można zaatakowanemu stawiać wymagań co do sposobu obrony czy doboru narzędzi, o ile mieszczą się one w granicach konieczności. Kwestia, w jakim stopniu zamach był niebezpieczny, to problem współmierności podjętych działań obronnych, a zatem granic obrony koniecznej, a nie samego prawa do obrony koniecznej" (wyrok SA w Lublinie z dnia 18 sierpnia 2009 r., II AKa 99/09, LEX nr 523956).

Niewątpliwie, w większości przypadków osoba działająca w ramach obrony koniecznej odczuwa strach, a jeśli nawet nie, to może powołać się na wzburzenie (rzeczywiście istniejące, czy być może tylko deklarowane). Oczywiście, strach lub wzburzenie muszą być spowodowane okolicznościami zamachu (np. duże zaskoczenie, gwałtowne przebudzenie ofiary w środku nocy, silna obawa o życie własne lub osoby najbliższej). Warto zwrócić uwagę, że ustawa nie mówi o silnym wzburzeniu (tak jak czyni to w art. 148 § 4 kk), a jedynie o wzburzeniu. Tak więc wzburzenie nie musi (choć oczywiście może) być silne.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że oskarżony M. D. (1) nie miał zamiaru atakowania pokrzywdzonych i dokonania w sposób celowy uszkodzenia ich ciała. Brak jest zresztą motywacji dla takiego jego ewentualnego zachowania, gdyż nie jest nawet logiczne, aby sam chciał atakować dwóch, dobrze zbudowanych, znajdujących się pod wpływem alkoholu, agresywnych pokrzywdzonych. Zdaniem Sądu, to pokrzywdzeni P. O. i T. C. (2) jako pierwsi podeszli do oskarżonego, zaczęli go żądać od niego w sposób agresywny kolejno papierosów, pieniędzy, karty i dokumentów, a nadto grozili mu pobiciem i uszkodzeniem ciała, a nawet pozbawieniem życia. Napierali przy tym na niego swoimi ciałami, a oskarżony M. D. (1) cofał się przez całą długość przystanku tramwajowego, gdyż jakkolwiek wymienieni nie atakowali go fizycznie, to jednak swoją przewagą liczebną, postawą, słowami i gestami godzącymi w jego dobra prawne (żądania wydania mienia i groźby uszkodzeniem ciała, a nawet pozbawienia życia) wzbudzili w nim poczucie zagrożenia. Nie budzi zatem wątpliwości, iż to pokrzywdzeni dopuścili się zamachu, który był bezpośredni, bezprawny, rzeczywisty i skierowany na dobra oskarżonego chronione prawem, takie jak swoboda poruszania, prawo własności i życie oraz zdrowie. Z pewnością nie była to sytuacja związana z użyciem narzędzia śmiertelności, jakim jest nóż, przeciwko sprawcom niegroźnych zaczepek, gdzie brak podstaw do zastosowania przywileju obrony koniecznej jako nieproporcjonalne, więc i niekonieczne (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 20.11.2012 r., II AKa 198/12, LEX nr 1236879). Tym samym M. D. (1) miał pełne prawo skorzystania z instytucji obrony koniecznej. Zupełnie nieuprawnione jest twierdzenie oskarżyciela publicznego, że M. D. (1) nie groziło żadne niebezpieczeństwo, które pojawiło się tylko w głowie samego oskarżonego, który jest osobą lękliwą i wycofaną.

Oskarżony M. D. (1) po wykorzystaniu całej możliwości wycofania się na ograniczonym terenie przystanku tramwajowego, który znajdował się na u. (...) w formie tzw. wyspy pomiędzy dwoma ruchliwymi pasami jezdni i torami tramwajowymi, zadając ciosy obu pokrzywdzonym odpierał bezpośredni, bezprawny atak na jego osobę broniąc swoich dóbr prawnych dostępnymi środkami. Należy podkreślić, że oskarżony M. D. (1) był osamotniony w swojej obronie, nie mógł liczyć na pomoc żadnej osoby, zresztą nie pomyślał nawet, aby o taką pomoc prosić, co było zgodne z rysem jego osobowości. Nadto oskarżony jest średniego wzrostu i raczej szczupłej budowy ciała w porównaniu do obu pokrzywdzonych, którzy go przewyższali swoją budową ciała i liczbą, a zatem oskarżony wiedział, że sam nie da rady odeprzeć prawdopodobnego ataku dwóch pijanych osób.

Swoim działaniem zatem oskarżony M. D. (1) zmierzył się z atakującym go osobami. Biegła E. N. stwierdziła przy tym, że M. D. (1) w zaistniałej sytuacji zachował kontrolę intelektualną i podjął działania w celu obrony swojej osoby, wiedział przy tym, że nie może polegać na żadnych innych osobach, tylko na sobie, nadto liczył się z tym, że może użyć noża, aczkolwiek uważał, że raczej będzie miał on charakter odstraszący (k.662). W tym celu użył większego noża, przy czym trzymał go przez dłuższy czas w ręce, prosząc aby pokrzywdzeni go zostawili w spokoju. W trakcie

zaistniałego zdarzenia, pokrzywdzeni widzieli nóż, który był im pokazywany w celu odstraszenia, mimo tego nie zostawili oskarżonego w spokoju, pomimo jego wielokrotnych próśb. Cały czas na niego napierali, przy czym P. O. twierdził, że też ma nóż, trzymając dłonie w kieszeni, co utwierdziło oskarżonego w prawdziwości jego twierdzeń. Także T. C. (2), widząc nóż nie wycofał się, ale dalej atakował oskarżonego, grożąc mu jednocześnie, że go „wypatroszy”. M. D. (1) miał pełne podstawy do przyjęcia, że znajduje się w stanie obrony koniecznej przed bezprawnym zamachem.

Jednocześnie uznać należy, że M. D. (1) nie działał w stanie silnego wzburzenia, a jedynie pod wpływem stresu i lęku, gdyż już wcześniej znajdował się w takich okolicznościach zaczepiania i ośmieszania, a zatem nie ustalono, aby występowały u niego cechy silnego wzburzenia (k.662v). Przy czym „silne wzburzenie” oznacza taki stan psychiczny, w którym intensywne reakcje emocjonalne biorą górę nad kontrolną formą rozumu, a więc gdy równowaga psychiczna człowieka zostaje zaburzona (zob. A. Marek, Prawo karne, Warszawa 2005, s. 428). Taka sytuacja nie miała zaś miejsca w przedmiotowej sprawie.

W realiach niniejszej sprawy związek przyczynowy między zachowaniem się oskarżonego M. D. (1), polegającym na zadaniu dwóch ciosów nożem pokrzywdzonym P. O. i T. C. (2), a skutkiem w postaci ran kłutych u wymienionych jest bezsprzeczny i oczywisty. Nie było innych niezależnych przyczyn z powodu, których pokrzywdzeni znaleźliby się w takim stanie. Opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej jest w tym zakresie jasna i nie pozostawia żadnych wątpliwości, że jedynie skutek czynnego działania oskarżonego mogło dojść i doszło do powstania stwierdzonych u pokrzywdzonych obrażeń.

Całokształt okoliczności niniejszej sprawy wskazuje, że oskarżony M. D. (1) mając w ręku nóż typu (...) o długości ostrza noża 16,5 cm, szerokość 3 cm i uderzając nim znaczną i średnią siłą w okolice brzucha u obu pokrzywdzonych spowodował u wymienionych ciężkie obrażenia skutkujące chorobą realnie zagrażającą ich życiu.

Rozważeniu podlega dalej kwestia czy oskarżony M. D. (1) działający w warunkach obrony koniecznej przekroczył w sposób istotny jej granice.

Przyjęcie, że sprawca dopuścił się przypisanego jemu czynu przestępnego z przekroczeniem granic obrony koniecznej, wymaga w pierwszej kolejności ustalenia, że działanie tego sprawcy - w konkretnych warunkach - zostało podjęte w sytuacji, w której miał miejsce bezprawny bezpośredni i rzeczywisty zamach na dobro własne oskarżonego lub innej osoby (obrona konieczna) a następnie - że oskarżony granice prawnie dopuszczalnej obrony przekroczył nadmiarem albo niewspółczesnością obrony.

Jak słusznie podkreśla się w judykaturze, podejmowane przez oskarżonego działania, aby mogły być uznane za obronę konieczną, muszą być motywowane wolą i dążeniem do obrony, nie mogą stanowić rewanżu za doznane krzywdy, czy być odpowiedzią na atak.

Oskarżony M. D. (1) wyraźnie działał w przedmiotowym zdarzeniu w roli broniącego się, co daje możliwość zastosowania konstrukcji z art. 25 kk. Oskarżony stał na przystanku tramwajowym nau. (...) spokojnie i nie zamierzał nikogo atakować. Zadane przez oskarżonego M. D. (1) ciosy nożem nastąpiły w momencie, kiedy został zaatakowany przez pozostających w przewadze liczebnej obu pokrzywdzonych, którzy co prawda nie dopuścili się wobec oskarżonego przemocy fizycznej, ale żądali w sposób natarczywy i agresywny wydania kolejno papierosów, pieniędzy, karty i dokumentów, nadto grozili mu naruszeniem jego nietykalności cielesnej, zamachem na zdrowie, a nawet życie. Jednocześnie pokrzywdzeni podchodzili blisko oskarżonego naruszając jego obszar prywatnej przestrzeni, przez co ten zmuszony był cofać się przez całą długość przystanku, aż na tory tramwajowe. Działanie oskarżonego M. D. (1) zmierzało zatem do odparcia bezpośredniego, nagłego i agresywnego ataku na jego osobę. Jak wynika z zeznań pokrzywdzonych i wyjaśnień samego oskarżonego, M. D. (1) jedynie cofał się chcąc uniknąć konfrontacji, natomiast po wyczerpaniu możliwości cofania się wyciągnął nóż, dając pokrzywdzonym możliwość odstąpienia od ataku, a dopiero będąc w sytuacji bezpośredniego zagrożenia, ugodził nim kolejno najpierw stojącego bliżej pokrzywdzonego P. O., a potem nadal zbliżającego się T. C. (2), który widząc rannego kolegę nie odstąpił jednak od ataku na oskarżonego.

Reasumując, w ocenie Sądu nastąpił zatem bezprawny, bezpośredni, rzeczywisty atak na oskarżonego M. D. (1) przez obu pokrzywdzonych, a podjęte przez oskarżonego działania ukierunkowane były jedynie na obronę przed wymienionymi napastnikami. Niewątpliwie oskarżony M. D. (1), wobec przewagi napastników, działał w znacznym stresie związanym z nagłym niespodziewanym atakiem, ale jego działania były skoordynowane i ukierunkowane na obronę.

Zgodnie z utrwalonym już orzecznictwem Sądu Najwyższego działającemu w obronie koniecznej wolno użyć takich środków, które są niezbędne do jego odparcia. Użycie, zwłaszcza z umiarem, niebezpiecznego narzędzia nie może być uznane za przekroczenie granic obrony koniecznej, jeżeli odpierający zamach nie rozporządził wówczas innym, mniej niebezpiecznym, ale równie skutecznym środkiem obrony, a z okoliczności zajścia, zwłaszcza z przewagi po stronie atakujących i sposobu ich działania wynika, że zamach ten zagrażał życiu lub zdrowiu napadniętego (wyrok składu siedmiu sędziów SN z dnia 11 lipca 1974 r., VI KRN 34/74, OSNKW 1974, nr 11, poz. 198). Stwierdzenie dysproporcji użytych środków obrony wymaga jednak uwzględnienia ekstremalnych warunków, w jakich przebiegają zazwyczaj procesy decyzyjne napadniętego.

Obrona konieczna, jak wynika to z treści art. 25 § 1 kk, ma charakter samoistny, a nie „względnie samoistny i subsydiarny”. Unormowania konwencyjne (art. 2 ust. 2 lit. a Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r., Dz.U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284 ze zm.) jednak wskazują, że prawo do skutecznej obrony musi mieć granice wynikające z aspektów aksjologicznych i humanistycznych, skoro życie ludzkie jest dobrem najwyższej wartości, zatem ta regulacja Konwencji nie przekreśla samoistności obrony koniecznej, skoro dotyczy kwestii współmierności sposobu podjętej obrony w odniesieniu do niebezpieczeństwa konkretnego zamachu, co w art. 25 § 2 kk stanowi odrębny warunek instytucji obrony koniecznej, ujęty od strony negatywnej (por. postanowienie SN z dnia 15.04.2015 r., IV KK 409/14, OSNKW 2015/9/78).

Nie ulega wątpliwości, że obrona może mieć tylko konieczny charakter, a więc musi być podjęta w taki sposób i takimi środkami, jakie są w konkretnej sytuacji niezbędne do odparcia zamachu. Należy też pamiętać, że zastosowana obrona z jednej strony – musi być skuteczna, a z drugiej – umiarkowana, nie wyrządzająca nadmiernej szkody, a więc i współmierna do niebezpieczeństwa zamachu, które to niebezpieczeństwo z punktu widzenia zasady proporcjonalności, czyli współmierności obrony, musi też być oceniane jako wypadkowa wielu czynników, w tym jego intensywności, natężenia działań agresywnych i ich powtarzalności, okoliczności zajścia, a także właściwości i cech atakującego i napadniętego. Dopiero przy takiej kompleksowej ocenie niebezpieczeństwa zamachu można dokonywać oceny współmierności zastosowanego sposobu obrony. Oczywistym jest, że tragiczny skutek w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu wskutek zastosowania obrony koniecznej (tak jak w realiach rozpatrywanej sprawy) nie może też decydować, bez głębszej analizy okoliczności zajścia, o przekroczeniu granic obrony koniecznej, bowiem oceny tej należy dokonać z punktu widzenia całokształtu okoliczności wynikłych w trakcie sytuacji będącej przedmiotem osądu, nie zaś z punktu widzenia jej tragicznych skutków (por. uzasadnienie wyroku SA w Gdańsku z dnia 19 maja 2014 r., II AKa 96/14).

Zgodnie z treścią art. 25 § 2 kk zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu jest jedną z postaci przekroczenia granic obrony koniecznej, traktowaną w nauce prawa karnego jako tzw. eksces intensywny. Jest ono wymienione przez ustawodawcę jedynie przykładowo, co oznacza, że możliwe są również inne postacie takiego przekroczenia. W doktrynie i orzecznictwie wypracowano drugą jego postać, a mianowicie tzw. eksces ekstensywny. Zachodzi on wówczas, gdy obrona okazuje się przedwczesna lub spóźniona, tzn. gdy sprawca podejmuje obronę, zanim rozpoczął się bezpośredni zamach, bądź też kontynuuje ją już po jego zakończeniu.

W niniejszej sprawie działanie oskarżonego M. D. (1) należy właśnie ocenić, jako przekroczenie granic prawnie dopuszczalnej obrony i zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu z uwagi na użyte narzędzie, jak również sposób jego użycia, tj. umiejscowienie i siłę uderzenia.

Należy mieć na uwadze, że oskarżony M. D. (1) został zaskoczony sytuacją wywołaną przez pokrzywdzonych P. O. i T. C. (2). Początkowo jedynie cofał się przed napierającymi na niego napastnikami, jednakże ostatecznie

wyciągnął z kieszeni nóż w celu odstraszenia, którym w efekcie ugodził obu pokrzywdzonych. Należy wskazać, że zdarzenie miało charakter dynamiczny i co do zasady oskarżony M. D. (1) oceniając niemożliwość skutecznej ucieczki przed wymienionymi, miał prawo podjąć działania obronne wobec zagrożenia swoich dóbr prawnych. Jednakże użycie posiadanego przez niego większego noża typu (...) o długości ostrza 16,5 cm, zamiast np. również posiadanego w tym samym momencie małego scyzoryka, a zwłaszcza sposób użycia tego noża, przesądza w ocenie Sądu, że doszło do przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez zastosowanie przez oskarżonego sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu. Nawet przy przyjęciu, że oskarżony użył większego noża, albowiem jego zamiarem było jedynie odstraszenie napastników, a nie jego użycie, nie zmienia faktu, że sposób użycia tego noża był niewspółmierny do zaistniałego niebezpieczeństwa.

Podkreślić należy, że w chwili zdarzenia oskarżony zadał początkowo z dużą siłą cios w jamę brzuszną, która jest miejscem newralgicznym dla życia człowieka, choć wystarczające dla odparcia zamachu mogło być uderzenie w inne części ciała tj. np. rękę czy nogę napastnika. Jednocześnie na uwagę zasługuje okoliczność, że pokrzywdzeni nie zaatakowali oskarżonego w sposób fizyczny, nie używali przemocy wobec niego, a zatem istniało dopiero duże prawdopodobieństwo naruszenia dóbr prawnie chronionych w postaci mienia oskarżonego i jego zdrowia lub ewentualnie życia. W takiej sytuacji zastosowanie innych, bardziej adekwatnych sposobów obrony, np. w postaci odepchnięcia, lekkiego zranienia przy innym sposobie użycia noża, chociażby z mniejszą siłą lub w inne części ciała, byłoby również skuteczne. Tymczasem oskarżony M. D. (1) wyciągnął jeden z dwóch posiadanych przez siebie noży w postaci większego noża typu (...) i ugodził nim pokrzywdzonego P. O. ze znaczną siłą w okolice miękkich tkanek brzucha oraz nadal dążącego do konfrontacji z nim pokrzywdzonego T. C. (2) w te same okolice ze średnią siłą. Przy czym M. D. (1) ze swojej strony nie dążył do dalszej konfrontacji z pokrzywdzonymi, wykorzystał ich zranienie i zaskoczenie, jako możliwość ucieczki, gdyż natychmiast przebiegł na drugą stronę ulicy.

Mając powyższe na uwadze, zdaniem Sądu, oskarżony M. D. (1), jakkolwiek swoim zachowaniem wyczerpał znamiona czynu

z art. 156 § 1 pkt 2 kk w warunkach art. 25 kk odpierając bezpośredni, bezprawny zamach pokrzywdzonych P. O. i T. C. (2) na swoje dobra chronione prawem, to jednak działał w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu. Z tego powodu, przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary z art. 60 § 1,

§ 2 pkt 1 i § 6 pkt 2 k.k., Sąd wymierzył oskarżonemu karę w rozmiarze 1 (jednego) roku pozbawienia wolności.

Zgodnie z treścią art. 53 § 1 kk przy wymiarze kary Sąd uwzględnia stopień winy oskarżonego, stopień społecznej szkodliwości czynu, cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Do okoliczności obciążających przy wymiarze kary w stosunku do oskarżonego M. D. (1) Sąd zaliczył charakter użytego narzędzia i sposób jego użycia, a także rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa. Oskarżony wyciągnął dłuższy i większy z posiadanych przez siebie noży, który był w zasięgu jego ręki i ugodził nim z dużą siłą pokrzywdzonego P. O. oraz ze średnią siłą T. C. (2). Tym samym spowodował u wymienionych ciężkie obrażenia ciała, które w sytuacji nie udzielenia im natychmiastowej pomocy skutkowałyby ich zgonem, nawet po zaopatrzeniu operacyjnym obrażenia pokrzywdzonych mają charakter choroby realnie zagrażającej życiu.

Jako okoliczności łagodzące Sąd uwzględnił to, iż oskarżony M. D. (1) nie był dotychczas karany (k.243), cały czas pracuje, zatrudniony jest w firmie (...) w B., w miejscu zamieszkania oskarżonego nie dochodziło do interwencji policji, a oskarżony nie pozostaje w zainteresowaniu organów ścigania, nie toczy się przeciwko niemu żadne inne postępowanie. Oskarżony posiada pozytywną opinię sąsiedzką, postrzegany jest przez najbliższe środowisko rodzinne i sąsiedzkie jako osoba spokojna, nie inicjująca konfliktów. Nadto oskarżony M. D. (1) funkcjonuje w sposób prawidłowy w społeczeństwie, wraz ze swoją dziewczyną S. N. zamieszkuje w lokalu wyodrębnionym z mieszkania rodziców W. i K. D. w B. przy ul. (...) (k.542-544,700-701,729,738).

Sąd jako okoliczność łagodzącą wziął również pod uwagę fakt, że od początku postępowania, nawet jeszcze przed zatrzymaniem i w trakcie pierwszych czynności procesowych oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Na rozprawie sądowej, oskarżony przeprosił pokrzywdzonych, wyraził skruchę i żal za dokonane czyny, których dokonał jednak na skutek niewłaściwego zachowania pokrzywdzonych. Podkreślić należy, że sami pokrzywdzeni przyjęli przeprosiny oskarżonego M. D. (1) i pojednali się z nim (k.710v,766). Pokrzywdzony P. O. zażądał zwrotu kosztów leczenia operacyjnego i zadośćuczynienia w kwocie 50.000 złotych (k.710v,722-723,756-757), ale wnosił o wymierzenie oskarżonemu łagodnej kary (k.710v), zaś T. C. (2) nie miał żadnych roszczeń wobec oskarżonego (k.766), prosząc o danie mu drugiej szansy, aby nie musiał iść „siedzieć” w tak młodym wieku (k. 929).

Jak wskazuje się w orzecznictwie sądowym: „Gdy szkoda i krzywda ofiary przestępstwa zostaje zlikwidowana, zatem już nie istnieje, kara nie musi być surowa, bo spełniona jest zasadnicza funkcja kary, a to zadośćuczynienie poczuciu krzywdy ofiary. Państwo nie powinno stawać na przeszkodzie konsensualnemu załatwieniu sporu wywołanego przestępstwem, jeśli nie sprzeciwia się to podstawowym zasadom sprawiedliwości” (por. wyrok SA w Krakowie z 11.10.2007 r., II AKa 191/07, Prok. i Pr.-wkł. 2008, nr 4, poz. 11). Ponadto, jak wskazał Sąd Apelacyjny w Krakowie: „Przyznanie się do przestępstwa, przeproszenie pokrzywdzonego i uzyskanie jego przebaczenia tworzą dla wymiaru kary sytuację wyjątkową, sprzyjającą nadzwyczajnemu złagodzeniu kary, świadczącą o osiągnięciu jednego z celów postępowania, a to o wyrównaniu jednostkowej krzywdy, wyrządzonej przestępstwem i to przed zapadnięciem wyroku” (por. wyrok SA w Krakowie z 17.12.2009 r., II AKa 223/09, Prok. i Pr.-wkł. 2010, nr 10, poz. 7).

Zgodnie z § 1 art. 53 kk kara nie może przekraczać stopnia winy, a nadto uwzględniać musi stopień społecznej szkodliwości czynu oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do sprawcy, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Przepis § 2 art. 53 kk wskazuje na dalsze okoliczności, które Sąd zobowiązany jest uwzględnić przy wymiarze kary.

Wymierzając karę Sąd miał na uwadze wyżej przytoczone okoliczności obciążające i łagodzące.

Fakt popełnienia przez oskarżonego M. D. (1) przestępstwa dokonania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonych P. O. i T. C. (2) nie budził wątpliwości. Zachowanie oskarżonego cechowało się jednak stosunkowo niskim poziomem agresji, gdyż oskarżony swoim działaniem zmierzał przede wszystkim do obrony własnego bezpieczeństwa, przekroczył jedynie jej granice. W ocenie Sądu zachowanie oskarżonego nie miało jednak charakteru szczególnie zuchwałego, niebezpiecznego i agresywnego, a również w ocenie biegłego psychologa jest małe prawdopodobieństwo, że takie chowanie oskarżony powtórzy w przyszłości (k.662v), co należy jako słuszny pogląd podzielić. Oskarżony bowiem kontynuuje leczenie psychologiczne (k.707,728,763, 879-885), a zatem stara się zapanować nad swoimi lękami. Nie nosi obecnie przy sobie noży, jedynie gaz pieprzowy dla bezpieczeństwa.

Powyższe okoliczności w postaci nagromadzenia znacznej ilości czynników łagodzących znacznie przewyższających ilość okoliczności obciążających, ale przede wszystkim działanie oskarżonego w ramach art. 25 § 2 kk oraz pojednanie się z pokrzywdzonymi sprawiły, iż w ocenie Sądu mając na uwadze przepis art. 60 § 1, § 2 pkt 1 i § 6 pkt 2 k.k., należało wobec oskarżonego M. D. (1) zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, albowiem nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo z art. 156 § 1 pkt. 2 kk w rozmiarze 3 lat pozbawienia wolności byłaby niewspółmiernie surowa, jako rażąco wysoka, a w związku z tym zachodzi w tej sprawie szczególny przypadek uzasadniający nadzwyczajne złagodzenie kary. Wskazane okoliczności sprawiły, że wymierzenie kary w ramach ustawowego zagrożenia czyniłoby ją niesprawiedliwą oraz rażąco niewspółmierną poprzez swą surowość.

Nadto należy zaznaczyć, że zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary jest uzasadnione właśnie w wypadku stwierdzenia, że stopień zawartości bezprawia, będący rezultatem oceny okoliczności przedmiotowo - podmiotowych przestępstwa, którego odzwierciedleniem ma być orzeczona kara, nie uzasadnia wymiaru kary nawet w wysokości równej dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Wynik tego bilansu musi jednoznacznie wskazywać na przewagę okoliczności łagodzących, co w odniesieniu do dolnej granicy ustawowego zagrożenia przewidzianego za dane przestępstwo skutkuje uznaniem kary za zbyt surową (tak wyrok SA we Wrocławiu z dnia 15 lutego 2012 r., sygn. II Aka 13/12, Lex nr 1120034).

Przekładając powyższe racje na realia niniejszej sprawy należy stwierdzić, że w sprawie występuje szereg okoliczności, których wymowa prowadzi do wniosku, że nawet kara w najniższym ustawowym wymiarze przewidzianym za czyn przypisany oskarżonemu w wymiarze trzech lat byłaby dla niego nadmiernie surową. Sam przebieg zdarzenia w warunkach art. 25 § 2 kk, dotychczasowa niekaralność, a wreszcie postawa oskarżonego M. D. (1) w toku postępowania, kiedy to przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, a także przed Sądem, gdzie okazał on żal oraz skruchę, w pełni uprawniały Sąd do zastosowania instytucji przewidzianej w art. 60 kk. Sąd uwzględnił także fakt pojednania się oskarżonego z pokrzywdzonymi oraz ich stanowisko w zakresie wymierzenia M. D. (1) łagodnej kary. Jednocześnie Sąd mając na uwadze zarówno działanie oskarżonego w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, jak i pojednanie się z pokrzywdzonymi, na podstawie art. 60 § 1, § 2 pkt 1 i § 6 pkt 2 k.k., zgodnie z treścią art. 57 § 1 kk, tylko jeden raz nadzwyczajnie złagodził karę.

W tych warunkach, w ocenie Sądu, orzeczenie kary z nadzwyczajnym jej złagodzeniem, polegającym na wymierzeniu jej poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, z jednoczesnym warunkowym zawieszeniem jej wykonania, jest współmierne do stopnia społecznej szkodliwości czynu i winy sprawcy. Współmierność uzasadnia dostosowanie orzeczonej kary do potrzeb zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania na sprawcę (prewencja indywidualna), gdyż to indywidualny sprawca podlega ukaraniu. Natomiast dyrektywa społecznego oddziaływania kary ma już znaczenie drugorzędne i nie może uzasadniać orzeczenia kary ponad winę sprawcy. Pożądane oddziaływanie społeczne realizuje jedynie kara sprawiedliwa, czyli taka, która jest współmierna do winy sprawcy i społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu. Z kolei zgodnie z zasadą współmierności kary do stopnia społecznej szkodliwości czynu, przy wymiarze kary uwzględnia się podmiotowe i przedmiotowe przesłanki określające ten stopień, czyli rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej szkody, przesłanki kierujące sprawcą i sposób popełnienia czynu. W zależności od oceny motywów i sposobu popełnienia przestępstwa, osobowości sprawcy, stopnia demoralizacji i zagrożenia jaki przedstawia dla porządku prawnego, różnie kształtują się wskazania, co do zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania kary. Dyrektywa zaś kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa oznacza branie pod uwagę społecznego odbioru kary, przy czym zdaniem sądu odwoławczego efekty ogólnoprewencyjne mają zostać osiągnięte przez nieuchronność poniesienia odpowiedzialności karnej, a w niektórych rodzajach przestępstw również poprzez surowość stosowanej represji.

Sąd akceptuje tezę W. Woltera, że „im niższy stopień społecznej szkodliwości czynu i winy, tym bardziej zaznacza się element szczególnoprewencyjny (...). Natomiast im wyższy stopień obiektywnego i subiektywnego bezprawia, tym większą wagę będą miały dyrektywy stopnia społecznej szkodliwości i winy” (tak: Małgorzata Dąbrowska – Kardas, Analiza dyrektywalna przepisów części ogólnej kodeksu karnego, LEX nr 144859).

Sąd przy wymiarze kary miał na uwadze, że oskarżony M. D. (1) odpierał bezpośredni, bezprawny zamach ze strony P. O. i T. C. (2), stosując jedynie zbyt intensywny sposób obrony, a zatem zaistniała sytuacja, która może prowadzić nawet do odstąpienia od wymierzenia kary za popełniony w efekcie czyn przestępny. Dlatego też niezasadnym i nielogicznym byłoby orzeczenie w stosunku do osoby młodej, w wieku 24 lat, wcześniej niekaranej, pracującej i cieszącej się pozytywną opinią, bezwzględnej kary pozbawienia wolności, zwłaszcza w wymiarze pozwalającym na jej warunkowe zawieszenie. Podkreślić należy, że nie ma podstaw do uznania, że dojdzie do ponownego popełnienia przestępstwa przez oskarżonego, tym bardziej, że obecnie nie nosi przy sobie noża i korzysta z terapii psychologicznej. Istotnym jest także fakt, że oskarżony był w przedmiotowej sprawie tymczasowo aresztowany przez okres ponad 3 miesiące, co bardzo przeżył i do dnia dzisiejszego traumatycznie wspomina, i co niewątpliwie stanowi dla niego istotną dolegliwość i naukę na przyszłość. Skoro nawet pokrzywdzony, który odbywał karę pozbawienia wolności, sam wnosi, aby dać oskarżonemu drugą szansę, bo mu go żal i nie chce, aby trafił do więzienia, jest to pewna wskazówka dla Sądu, której w przedmiotowej sprawie, nie sposób pominąć i zlekceważyć.

Sąd mając na uwadze także określoną w art. 58 § 1 k.k. zasadę preferencji kar i środków nie izolacyjnych, orzekł wobec oskarżonego karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres

3 lat. Dodatkowo M. D. (1) został w okresie próby oddany pod dozór kuratora i zobowiązany do informowania go o przebiegu okresu próby. Wyznaczenie maksymalnego okresu próby, na który warunkowo zostało zawieszona wykonanie kary 1 roku pozbawienia wolności, oraz dodatkowe orzeczenie dozoru kuratora, z obowiązkiem informowania go o przebiegu okresu próby, w opinii Sądu, umożliwi zweryfikowanie pozytywnej prognozy wobec tegoż oskarżonego.

Wymiarzenie wobec oskarżonego M. D. (1) kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania spełni, w ocenie Sądu, cele wychowawcze oraz osiągnięte cele zapobiegawcze wobec niego. Taki wymiar kary osiągnie także cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa i stanowi sygnał mówiący o tym, że każdy ma prawo do obrony koniecznej, jednak musi ważyć, aby nie przekroczyć jej granic. Jednocześnie chodzi tu o wpływ, jaki orzeczona kara powinna wywrzeć w kierunku ugruntowania w społeczeństwie prawidłowych ocen prawnych i stosownego do tych ocen postępowania, potwierdzenie przekonania, że w walce z przestępczością zwycięża praworządność, a sprawy są sprawiedliwie karani.

Zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 14.05.2014r. w sprawie II AKa 112/14, którego poglądy należało podzielić również w przedmiotowej sprawie, w przypadku sprawców czynów zabronionych nie chodzi też o to, by wymierzać kary bezmiernie łagodne czy symboliczne, a jedynie o to, by wymiar kary uwzględniał przede wszystkim jako swój cel powstrzymanie procesów demoralizacji i próbę wdrożenia sprawy do życia w społeczeństwie.

Zdaniem Sądu Okręgowego wymierzona oskarżonemu kara 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby, wraz z nałożonym dozorem kuratora i obowiązkiem informowania go o przebiegu okresu próby, będzie spełniać wszystkie nałożone przez ustawodawcę funkcje. Jedynie tak ukształtowany wyrok spowoduje, że oskarżony może zrozumieć naganność swojego postępowania, co w konsekwencji na przyszłość może rokować, że nie popełni ponownie przestępstwa, wdroży się do przestrzegania porządku prawnego i spowoduje to motywację do przestrzegania społecznie akceptowanych norm zachowania. Jest to kara sprawiedliwa, albowiem jej dotkliwość należy uwzględnić stopień winy oskarżonego oraz społeczną szkodliwość popełnionego przez niego czynu.

Uwzględniając częściowo wniosek pokrzywdzonego P. O. oraz wniosek oskarżyciela publicznego, Sąd na mocy art. 46 § 1 kk zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego P. O. kwotę 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Przy wymiarze kwoty Sąd miał na uwadze aktualny stan zdrowia P. O., który uległ poprawie.

Sąd nie orzekł odszkodowania w kwocie 53.910,71 złotych na rzecz pokrzywdzonego P. O. tytułem zwrotu kosztów leczenia szpitalnego (faktura k. 723, 958), albowiem pokrzywdzony w żadnej części nie pokrył wskazanych kosztów, co uniemożliwia uznanie go na obecnym etapie za osobę poszkodowaną. Nie ma przy tym żadnej pewności, że zasądzone na jego rzecz pieniądze zostaną przekazane na rzecz szpitala, który poniósł koszty. Tym samym pokrzywdzony P. O. byłby bezpodstawnie wzbogacony. Ponadto z uwagi na charakter sprawy i działanie oskarżonego w warunkach przekroczenia obrony koniecznej, należy rozważyć kwestię przyczynienia się pokrzywdzonego do powstania wskazanej szkody, co także na obecnym etapie postępowania uniemożliwia rozpatrzenie kwestii ewentualnego odszkodowania, które ma charakter cywilny. Zważyć należy, iż co prawda Kodeks cywilny w żadnym przepisie, w tym także w art. 361, nie definiuje pojęcia „szkoda”, to jednak na jego gruncie powszechnie przyjmuje się w orzecznictwie sądowym oraz w literaturze tak zwaną dyferencyjną metodę ustalania wysokości szkody materialnej (K. Pietrzykowski, Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 1997 r., t. I, s. 635, 636, G. Bieniek, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, Warszawa 1999 r., t. I, s. 62, 63). Przez szkodę zatem rozumie się różnicę pomiędzy obecnym stanem majątkowym poszkodowanego a stanem, jaki by istniał, gdyby nie nastąpiło zdarzenie, które tę szkodę wywołało. Takie też stanowisko akceptowane jest w orzecznictwie karnym. Już bowiem w wyroku z dnia 11 lipca 1957 r., 2 CR 304/57 OSN 1958, z. III, poz. 76, Sąd Najwyższy stwierdził, że „szkodę majątkową stanowi różnica między obecnym stanem majątkowym poszkodowanego a stanem, jaki by istniał, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę”. Zadaniem wynagrodzenia szkody jest wyrównanie tej różnicy. Ustalanie wysokości szkody polegać zatem winno z jednej strony, na zbadaniu rzeczywistego

stanu majątkowego po wyrządzeniu szkody, a z drugiej, na określeniu hipotetycznej sytuacji majątkowej, która mogłaby mieć miejsce, gdyby zdarzenie wywołujące szkodę nie nastąpiło. Należy ustalić wszystkie straty i wydatki, jakie poniósł poszkodowany oraz utracone korzyści. Należy jednak pamiętać, iż szkoda ulega jednak pomniejszeniu o wartość korzyści jaką poszkodowany uzyskał w wyniku zdarzenia (zachowania) wywołującego szkodę. To także mogą być, w niektórych wypadkach, koszty leczenia np. osoby, która nie korzysta z ubezpieczenia społecznego albo były to zabiegi nie objęte takim ubezpieczeniem (tak Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 18 listopada 1983 r., IV KZ 102/83, OSNGP 1984, z. 4, poz. 35). Należy wskazać, iż zgodnie z treścią art. 361 kodeksu cywilnego zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynika (§ 1

art. 361 k.c.), a naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (§ 2 art. 361 k.c.).

Odnosząc poczynione powyżej uwagi do okoliczności niniejszej sprawy należało rozstrzygnąć, czy pokrzywdzony poniósł rzeczywistą szkodę, zaś w świetle poczynionych ustaleń wynika, że koszty operacji nie zostały przez niego pokryte w żadnej części. Sprawa dotyczy zatem szkody ewentualnej, która nie podlega naprawieniu (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 sierpnia 2007 roku w sprawie V CSK 174/07, LEX nr 442571). Sąd miał na uwadze także okoliczność, że pokrzywdzony przyczynił się do zaistniałego zdarzenia z uwagi na działanie oskarżonego w warunkach kontratypu obrony koniecznej, jak również fakt, że z własnego zaniedbania, nie korzystał on z ubezpieczenia społecznego.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art 624 § 1 k.p.k., uznając, iż oskarżony M. D. (1) uzyskując niskie dochody i mając obowiązek zapłaty zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego P. O., nie byłby w stanie kosztów tych uiścić.

SSR del. do SO Anna Dziergawka